Nr. 617. Kraków, Piątek 8 Grudnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 30 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Płohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wzięcie Bukaresztu.

Kraków, 8 grudnia.

(k. s.) Dnia 6 grudnia o godzinie 6 wieczorem stanęły żelazne stopy Falkenhayna i Mackensena na sercu Rumunii.

Stolica jej, Bukareszt, wielkie miasto, jedna z największych twierdz w Europie, została wzięta — po krótkiej walce.

Trzy miesiące temu Rumunia łamiąc traktaty, konwencye i sojusze, zerwała się do wojny z Austro-Węgrami. Z cynizmem handlarza żywym towarem powiedział Bratianu posłowi austryackiemu na odjezdnem, że obawia się — spóźnić... Dlatego musi ruszyć na tę wojnę, którą uważał już tylko za pchnięcie z łaski dla rozbitej, na nieuchronną zagładę skazanej Austryi. Głupocie tego poglądu dorównywała tylko nikczemność wynikającego zeń postępowania.

W pogodną sierpniową niedzielę, na wielkiej radzie koronnej, w zdobytym onegdaj Bukareszcie zapadły postanowienia, które w trzy miesiące potem miały się okazać nie początkiem nowej ery, nie ziszczeniem marzeń niezdrowych i niedorzecznych o jakieś — »Rumunia mare«, ale samobójstwem.

Jeden jedyny stary Carp, jak ongiś we Włoszech Giolitti, miał odwagę sprzeciwiać się powziętym już postanowieniom, miał siłę oparcia się powszechnej hypnozie i wołania do rozumu, który odleciał nagle od tych aferzystów na wyraj. Wśród nich zaś stał lichy król. Chorobliwa jego pycha przyćmiła do reszty jego słabą inteligencyę. Uwiedziony złudną nadzieją wielkości i bohaterstwa, otoczony marnymi moralnie doradcami z łatwością i bez oporu zeszedł z drogi swego stryja Karola, na której Rumunia z barbarzyńskiego paszaliku tureckiego, w ciągu kilkudziesięciu lat doszła do stanowiska pierwszorzędnego w Europie. — Mały następca wielkiego króla nie miał żadnych warunków poznania tajemnicy jego wielkości. Brakowało mu bowiem przedewszystkiem uczciwości, bez której nie masz wielkich rzeczy.

Katastrofa Rumunii nie przyszła, jak piorun z jasnego nieba. Zanim na jej żyznych łanach stanęli wodzowie niemieccy, karający mieczami w potężnych dłoniach, już upadek i rozkład śmiertelny dokonał się w warstwie rządzącej nieszczęśliwym narodem. Warstwa ta przekroczyła pewien dopuszczalny dla ludzkich natur stan dobrobytu. Zapasła się poprostu. I to ją zgubiło, a z nią piękne państwo i naród cały, jak wszystkie narody straszych losów swoich niewinny. Nie ci bowiem bezrolni chłopi, nie te rzesze bezbronnych ofiar chciwych bojarów, zawiniły nieszczęścia państwa rumuńskiego, lecz klika chciwców, aferzystów bez czci i wiary, polityków i ministrów pychą bezbrzeżną ogłupionych.

Bezkrwawe zwycięstwo nad Bułgaryą w roku 1913 było początkiem tego upadku, który dzisiaj kończy się katastrofą. Ten łatwy tryumf nad osaczoną przez wiarołomnych swych sojuszników Bułgaryą, ta głęboka niemoralność sposobów, jakie wówczas doprowadziły Rumunię na stanowisko państwa, przodującego na Bałkanach, zawróciły rumuńskie głowy. Do zniesienia nadmiaru szczęścia potrzeba tak samo wielkiej i wyjątkowej kultury, jak do dźwigania nieszczęść. Miał ją zmarły król Karol. Nie mieli nawet przeczucia jej jego następca i jego otoczenie.

Przebieg wojny światowej dawał Rumunii jeszcze hojniej wszystko, co dla prymitywnych natur bojarów i adwokatów rumuńskich było trującym nadmiarem szczęścia. Król Karol, jako polityk mądry i człowiek uczciwy, chciał zaraz w pierwszym tygodniu wojny uczynić zadość wyraźnym wymaganiom sojuszu i stanąć zbrojnie po stronie Austro-Węgier. Nie dopuszczono go do tego. Tylko jeden stary Carp zgodził się wówczas z tą opinią. Wszystko inne postanowiło czekać. Działało tu wyraźnie demoralizujące wspomnienie niedawnego bezkrwawego tryumfu w roli szakala, wyczekującego na trupa. Jeżeli Rumunia mogła w bezkrwawej wojnie »zdobyć« przed rokiem Dobrudżę, to dlaczegożby teraz, w taki sam sposób, nie miała ziścić jednego z dwóch swoich snów — besarabskiego lub siedmiogrodzkiego, zależnie od okoliczności i konjunktury?...

Nie rozumieli rządzący Rumunią, że krew, którą kitują się państwa, oznacza nietylko gwałt i siłę, lecz przedewszystkiem ofiarę, najwyższy wysiłek moralny narodu, który zdobyczom, krwią okupionym, nadaje tę nieporównaną i nieobliczalną wartość moralną. Sądzili, że wystarczy wyczekiwać konjunktury, zręcznie uchwycić moment działania, że wystarczy spekulować tam, gdzie tylko najwyższy wysiłek, do jakiego zdolną jest dusza ludzka, daje zadatek powodzenia, gwarancyę trwałości.

Przez dwa lata płynęło do Rumunii złoto ze wszystkich stron. Stała się spichrzem, giełdą i — domem schadzek Europy. Tam już nie wstydzono się wzajemnie. Każdy, kto tam przybywał, uważał, że przestają go obowiązywać konwencye etyczne i moralne, że może być bezkarnie sobą. Każdy czerpał w strumieniu złoto. Łapówka stała się wszechwładną i wszechobecną, kłamstwo wszechmocnem, zysk wszechrozgrzeszającym.

I po dwóch latach takiego »przygotowania«, Rumunia zdecydowała się wyruszyć na wojnę, aby uzyskać jeszcze wielką premię do tego wielkiego losu, który już była na loteryi wojny światowej wygrała. Dla cielca złotego, który utył tak, że był raczej złotym wieprzem, zapragnęła ambicya kliki rumuńskiej wybudować nową wielką świątynię w postaci rozszerzonej ojczyzny — Wielkiej Rumunii. I wśród oklasków całego chóru koalicyi, wśród wycia radosnego w Petersburgu, Paryżu, Londynie i Rzymie ruszył król rumuński na swoją zbójecką wyprawę, okrzyknięty jako prawy syn — romańskiej rasy, jako nieustraszony przedstawiciel cywilizacyi, broniącej się przed barbarzyństwem środka Europy. Potężna koalicya, łącząca w sieciach swego kłamstwa i intrygi trzy czwarte globu ziemskiego, rozporządzająca milionami różnobarwnego wojska, mająca na swe usługi wszystkie rasy, wszystkie lądy i wszystkie morza, wpadła w zachwyt, nie umiała znaleść wyrazu dla swej wdzięczności dla adwokatów rumuńskich, którzy wreszcie zdecydowali się przystąpić z nią do — interesu.

Było coś ohydnego w tej sarabandzie cynizmu, w tej orgii kłamstwa i fałszu. Wspomnienie tego wspólnictwa z Bratianu i Take Jonescu będzie okraszało rumieńcem wstydu przyszłe pokolenia Anglików, Francuzów i Włochów.

Przeszły cztery tygodnie tryumfów tanich, bo okupionych podstępem, godnym koniokradów, a nie królów. W Bukareszcie oczekiwano już zajęcia Budapesztu. Pławiono się w rozkoszy. Sławiono mądrość Bratianu.

Lecz jak rychło przyszło szczęście, tak jeszcze rychlej uciekło. Straszliwe klęski najezdniczej armii rumuńskiej w Siedmiogrodzie stały się początkiem nowego porządku wypadków. Armia rumuńska okazała się nieprzygotowaną do zadań, które były czemś więcej, niż obdzieraniem trupów. Wprawdzie chłop rumuński, ten biedny chłop, który ratował się przed ostateczną nędzą tylko peryodycznemi buntami przeciw swym gnębicielom, bił się, jak lew. Przyznają mu to wszyscy. Ale to wszystko, za co w każdej armii odpowiedzialnym jest rząd, okazało się w armii rumuńskiej niedostatecznem, nie dociągniętem, małem i lichem. — W ostatniej chwili dano oficerom dwutomowy podręcznik francuski o doświadczeniach wojny światowej, ale nie dano im armat i karabinów maszynowych tyle, ile ich te właśnie doświadczenia czynią niezbędnemi. Oficerowie rumuńscy mieli tedy co czytać, ale nie mieli czem strzelać.

Wobec geniuszu dowództwa niemieckiego, partactwo strategów koalicyjnych ujawniło się natychmiast. Do braku wyższych wartości moralnych przyłączył się brak wiedzy, talentów i wreszcie środków wojowania. Rumunia runęła z wyżyn, których głowy jej rządców nie umiały już znosić. I dzisiaj dzieli los Serbii, lecz tylko los — nie rolę. W tragedyi państwa serbskiego jest tyle heroizmu, że naród serbski, jakimkolwiek będzie przyszły jego los, będzie potrzebował się jej wstydzić. Przyszłe pokolenia Rumunów będą natomiast długo jeszcze dźwigały piętno hańby, które karzące dłonie dzisiaj tak głęboko na ciele rumuńskiem wypalają...

O termin zwołania parlamentu.

Wiedeń, 8 grudnia.

Dzienniki tutejsze donoszą: Wskutek odroczenia koronacyi na Węgrzech także **zwołanie parlamentu w Austryi dozna wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zwłoki.** Wobec tego znika możliwość parlamentarnego załatwienia prowizoryum budżetowego w drodze parlamentarnej.

Wedle „Nar. Listów“, nowe régime na tronie i w rządzie związane jest z pewnemi pracami przygotowawczemi, których wykonanie wymagać będzie kilku tygodni czasu. Z tego względu jest możliwem, że **prowizoryum budżetowe na pierwsze półrocze roku 1917 nie będzie załatwione w drodze parlamentarnej. Sesya parlamentu dla odebrania przysięgi cesarskiej na konstytucyę zbierze się w połowie stycznia.**

Niemcy galicyjscy u dra Koerbera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 grudnia.

„Deutsche Nachrichten“ donoszą: Pod przewodnictwem posłów dra Gustawa Grossa i Keschmanna zjawiła się u prezydenta ministrów deputacya Niemców galicyjskich, złożona z Karola Secklera ze Stanisławowa, inżyniera Stroballa z Krakowa i wiceburmistrza Białej Ochsnera, by przedłożyć mu **życzenia gospodarcze i narodowe Niemców galicyjskich.** Prezydent ministrów przyjął wręczony mu memoryał i przyrzekł zbadać tę sprawę szczegółowo.

Z Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 8 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, wiceprezydent Szasz wygłosił przemowę, w której podkreślił znaczenie zdobycia Bukaresztu i postawił wniosek, żeby **wysłać depesze gratulacyjne do króla i do parlamentów państw sprzymierzonych.** Następnie referent komisyi finansowej przedstawił sprawozdanie komisyi o prowizoryum budżetowem na pierwszych 6 miesięcy 1917. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Samodzielność Bawaryi.

Wiedeń, 8 grudnia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Monachium: Wielkie wrażenie wywołuje mowa przywódcy centrum bawarskiego i prezydenta frakcyi w Sejmie bawarskim, posła Helda, wygłoszona na zgromadzeniu w Schwandorf. Poseł Held w mowie tej między innemi oświadczył:

Nasza samodzielność musi wśród **wszelkich warunków pozostać nienaruszoną.** Mówię to, że ponieważ właśnie w ostatnich dniach ujawniły się w Berlinie idee i zamysły, które zmierzają **do obrabowania Bawaryi z zastrzeżonych jej praw.** Wydaje się wprost niemożliwem, jak w czasie wojny rodzić się mogą podobne myśli, w czasie, w którym Bawarya złożyła tyle najświetniejszych dowodów swej miłości i wierności dla państwa, w którym złożyła tyle ogromnych ofiar, nietylko za siebie, lecz dla całego państwa, a także niemniej dla Prus. My, Bawarzy, musimy obstawać przy tem, aby prawa, zastrzeżone Bawaryi, nie zostały uszczuplone, gdyż pragniemy nie państwa w myśl idei Prus, lecz chcemy silnych Niemiec, które siłę swą czerpią z poszczególnych państw związkowych. **Żądamy, aby nasza samodzielna korona bawarska pozostała nienaruszona.** Sądzimy, że nasz rząd pozostanie silnym. Jest on w pierwszej linii powołany do strzeżenia naszych praw zastrzeżonych i naszej korony.

Wojna.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 7 grudnia 1916:

Wschodni teren wojny.

Prące naprzód w nizinie wołoskiej sprzymierzone siły zbrojne zajęły wczoraj Bukareszt i Ploesti. Austryacko-węgierskie wojska zajęły Campinę i ścigają od Sinaji w kierunku południowym. Sprzymierzone wojska generała von Falkenhayna wzięły wczoraj do niewoli 106 rumuńskich oficerów i 9.100 żołnierzy.

W Karpatach osłabł znacznie nacisk rosyjski. Tylko na północ od doliny Trotus i koło Dorna Watry przyszło do słabszych rosyjskich ataków, które gładko odrzucono.

U armii generała pułkownika v. Tersztyańsky'ego wiedeńska obrona krajowa i niemieckie oddziały, przełamawszy rosyjskie linie polowe, wtargnęły aż do nieprzyjacielskiej głównej pozycyi i po odparciu pięciu rosyjskich przeciwuderzeń powróciły z 40 jeńcami i łupem, składającym się z trzech karabinów maszynowych i jednej minierki.

Dzień 6 grudnia stał się przez sukcesy w Rumunii dniem odwetu za najhaniebniejszą zdradę. Wspaniały pochód zwycięski doprowadził sprzymierzonych do serca Rumunii. Czwarta nieprzyjacielska stolica została od wybuchu wojny światowej pokonaną. Z dumą mogą Austro-Węgry spoglądać na te wojska, które współdziałając z niemieckiemi, bułgarskiemi i osmańskiemi siłami zbrojnemi, uczestniczą w czynach sławy przeciw naszemu najnowszemu nieprzyjacielowi; na szybko skupione oddziały, które na początku wojny rumuńskiej w Siedmiogrodzie zatrzymały pierwsze uderzenie, na nasze brygady górskie, które w Alpach Transylwańskich wykonały najcięższe zadania, na wojska, które uczestniczyły w ofenzywie na Wołoszczyźnie, ale także na dzielnych obrońców wschodniego Siedmiogrodu i Karpat leśistych, o których opór rozbiły się wszystkie rosyjskie uderzenia, na naszych zasłużonych pionierów nad dolnym Dunajem, którzy spełnili jeden z największych wojennych technicznych czynów historyi, na naszą artyleryę i flotylę dunajową, które ostatnio znowu odznaczyły się przy odparciu rosyjskich ataków na południe od Bukaresztu. Im wszystkim należy się nasza podzięka!

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von Höfer, mpp.

Wydarzenia na morzu.

Jedna z naszych eskadr hydroplanów obrzuciła dnia 6 bm. mimo wielkiej niepogody bardzo skutecznie bombami stacyę lotniczą Beligna i bateryę Sdobba. Trafiono w trzy hangary. — Wszystkie samoloty mimo gwałtownej obrony powróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 grudnia.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, ogłasza dnia 7 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na zachodnim brzegu Mozy po przygotowaniu ogniowem oddziały westfalskiego pułku piechoty Nr. 15 wdarły się do rowów francuskich na wzgórzu 304, znanem z walk nad Somme, na południowy wschód od Malancourt i zajęły **szczyt wzgórza. Pojmano 5 oficerów i 190 żołnierzy. Z ataku na nieprzyjacielskie pozycye na »Martwym człowieku« wojska atakujące przyprowadziły 11 jeńców.**

Wschodni teren wojny.

Front księcia Leopolda bawarskiego: Na zachód od Łucka oddziały niemieckie i austryacko-węgierskie wdarły się nad Ługą do stanowiska rosyjskich placówek i pojmały załogę, złożoną z 40 ludzi. W nocy utrzymano tę pozycyę przeciw pięciokrotnym atakom. Także na zachód od Załoziec i Tarnopola nasze patrole po powrocie z zajętych części linii rosyjskich mogły oddać 90 względnie 20 jeńców.

Front generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W Karpatach lesistych i w górach granicznych Mołdawy chwilami wzmagający się ogień artyleryi i starcia na przedpolach, z których na północ od Dornej Watry i w dolinie Trotusul rozwinęły się rosyjskie ataki. Odparto je.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Potężne sukcesy uwieńczyły wczoraj trudy walk, w których pod Mackensenem wojska IX-tej i dunajowej armii, kierowane ze świadomością celu, szybkimi ciosami powaliły rumuńskiego przeciwnika oraz sprowadzone na pomoc rosyjskie posiłki. Kierownictwo i wojska osiągnęły nagrodę zwycięstwa. Bukareszt — stolica obecnie ostatniej ofiary polityki koalicyi — Ploesti, Campina i Sinaja są w naszem posiadaniu, a pobity nieprzyjaciel na całym froncie w odwrocie na wschód. Zapał bojowy i niezłomna chęć zwycięstwa umożliwiały prącym naprzód wojskom pokonanie ciągle na nowo wymaganych wysiłków. Obok niemieckich głównych sił, wojska austryacko-węgierskie, bułgarskie i tureckie dokonały świetnych czynów. IX-ta armia melduje z wczoraj 106 oficerów i 9.100 żołnierzy jako jeńców. Operacye i walki trwają dalej.**

Front macedoński: **Koło Trnawy na wschód od Czerny doświadczony mazurski pułk piechoty Nr. 146 i bułgarskie kompanie wyrzuciły Serbów ze stanowiska, w którem zagnieździli się oni przedwczoraj. Pojmano 6 oficerów i 50 żołnierzy. W kotlinie Strumy przed bułgarskim ogniem obronnym cofnęły się z powrotem oddziały angielskie, które usiłowały zbliżyć się do pozycyi na południowy zachód i wschód od Seres.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Ostatnie chwile Bukaresztu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 grudnia.

O zajęciu Bukaresztu donosi Biuro Wolffa:

Dnia 5 grudnia o godz. 10 min. 30 przed południem posłano do komendanta Bukaresztu jako parlamentaryusza kapitana sztabu generalnego Langego z pismem generała marszałka polnego Mackensena, żądającem **poddania twierdzy.** Dalsze pismo zawiadomiło komendanta, że **jeżeli parlamentaryusz w przeciągu 24 godzin nie wróci, otworzony będzie ogień na twierdzę.** Kapitan Lange, który na rumuńskiej linii forpocztowej został przyjęty przez jednego z generałów z zawiązanemi oczyma, zawieziony samochodem do Bukaresztu, wrócił 6 grudnia przed upływem oznaczonego terminu. Naczelny wódz rumuńskiej armii dunajowej **nie chciał przyjąć pisma Mackensena,** uzasadniając to tem, że Bukareszt nie jest twierdzą lecz otwartem miastem i, że niema w nim ani uzbrojonych fortów ani wojsk, któreby były przeznaczone do obrony takich fortów, ani gubernatora, ani komendanta.

Kapitan Lange wskazał na charakter Bukaresztu jako twierdzy i oświadczył, że takie wybiegi nie wstrzymają niemieckich operacyj. — **Rano 6 grudnia części korpusu kawaleryi Schmettowa zajęły jeden fort na froncie północnym, zaś części 54-go korpusu armii po zajęciu linii fortów w Chiajna na froncie zachodnim wtargnęły aż do Odaile na froncie północnym.**

Nieprzyjacielska piechota stawiała opór, który szybko został złamany. Od strony frontu południowego wtargnęły części armii dunajowej przez pas fortów do miasta. Nie spotkały się już z oporem. Wojska, wkraczające do Bukaresztu, zostały przyjęte entuzyastycznie i obrzucone kwiatami. Mackensen udał się samochodem do zamku królewskiego, gdzie go powitano bukietami kwiatów.

Zdobycz wojenna w Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Frankfurt, 8 grudnia.

»Frankf. Ztg.« donosi: Dotychczasowa zdobycz w Dobrudży wynosi 412 oficerów, 36.100 żołnierzy i 119 dział. **Ogólna zaś dotychczasowa zdobycz w całej Rumunii wynosi: 774 oficerów, 107.900 żołnierzy, 448 dział i 186 karabinów maszynowych.** Zdobycz ta wzrasta jednak z każdą niemal godziną. Obecnie więcej niż jedna piąta część armii rumuńskiej znajduje się w niewoli u mocarstw centralnych.

Król rumuński chce abdykować.

W Rumunii po upadku Bukaresztu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Genewa, 8 grudnia.

Parlament rumuński ma się zebrać w Jassach, dokąd przybyli już wszyscy rumuńscy ministrowie, posłowie oraz prezydenci Senatu i Izby deputowanych. Stało się to na wyraźne życzenie króla Ferdynanda.

Przed wydaniem Bukaresztu w ręce nieprzyjaciela pojawiło się w stolicy rozporządzenie **nakazujące zamknięcie wszystkich restauracyj i teatrów.** Rozporządzenie to zwraca się też energicznie przeciwko rozmaitym niepokojącym pogłoskom.

Dzienniki rumuńskie pocieszają się obecnie po upadku Bukaresztu teoryą o jednolitym froncie koalicyi.

Take Jonescu oświadcza w dzienniku »Epoca«, że Rumunia niebawem znowu powstanie, jak Fenix z popiołów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Los armii rumuńskiej.

Malmoe, 8 grudnia.

Odeski dziennik »Nowosti« donoszą z Jass. W rumuńskiej głównej kwaterze odbyła się w ostatnich dniach rada wojenna rosyjsko-rumuńska, której tematem było obecne położenie polityczne. Obradowano nad wielu nadzwyczajnie ważnemi kwestyami strategicznemi, głównie zaś nad konicznością **nowego ugrupowania armii rumuńskiej, która prawdopodobnie wcielona będzie do armii rosyjskiej.**

Dziennik rumuński o upadku Bukaresztu.

Budapeszt, 8 grudnia.

Dziennik rumuński »Dreptatea«, omawiając upadek Bukaresztu i Ploesti, oświadcza: Wraz z fortyfikacyami Bukaresztu padły równocześnie i okowy rosyjskie, które Rumunia w nieszczęśliwej chwili sobie nałożyła.

Plany admirała Jellicoe.

Berlin, 8 grudnia.

Anglofilska „Nowoje Wremia“ donosi z Londynu: Mianowanie admirała Jellicoe pierwszym lordem admiralicyi, a Beatthy'ego szefem admiralicyi **nie jest tylko zmianą osób, lecz także radykalną zmianą systemu.** Jellicoe, znany jako organizator, zaostrzy obecnie **blokadę Niemiec, aby sparaliżować sukcesy niemieckie w Rumunii.**

Francya wobec Anglii.

Haga, 8 grudnia.

„Daily News“ w artykule wstępnym, omawiającym przesilenie gabinetowe, przyznaje, że w **całej Francyi objawia się coraz silniejsza nieufność do Anglii,** która zbyt mało czyni dla wspólnej sprawy.

Gerard o pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 grudnia.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi: »National Tidende« donosi z Waszyngtonu, że ambasador Gerard przed podróżą powrotną do Niemiec na zapytanie oświadczył, że **nie przynosi żadnych propozycyj pokojowych,** sądzi bowiem, **że w obecnej chwili takie propozycye powinny wyjść od strony angielskiej.**

Głos angielski w sprawie pośrednictwa pokojowego.

Frankfurt, 8 grudnia.

„Frankf. Ztg“ donosi z Nowego Jorku: Członek parlamentu angielskiego Trevelyan wystosował do prezydenta Wilsona list otwarty, w którym **domaga się podjęcia przez niego pośrednictwa pokojowego,** albowiem wszystkie ludy, prowadzące wojnę, są już nią znużone. Ameryka musi wesprzeć konferencyę neutralnych dla przywrócenia pokoju, a jeżeli to możliwe — uczynić pierwszy krok.

Rząd włoski a sprawa pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 8 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby włoskiej **rząd zaproponował, by wniosek socyalistyczny, dotyczący kwestyi pokojowej, odroczyć na przeciąg 6 miesięcy.**

Izba 293 głosami przeciw 47 **przyjęła wniosek rządu.** Wniosek co do odbywania tajnych posiedzeń, został przez wnioskodawców cofnięty.

Propaganda pokojowa w Danii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 8 grudnia.

Duńskie Zjednoczenie Pokojowe około Bożego Narodzenia urządza w całym kraju **zgromadzenia za pokojem** i wzywa 3000 innych stowarzyszeń do przyłączenia się do tej propagandy.

Jak wzięto Bukareszt.

Kraków, 8 grudnia.

Stolicę Rumunii zajęto niemal bez walki. Opór stawiały tylko jeszcze ostatnie straże tylne piechoty, które pozostawiono dla osłony odwrotu całej armii rosyjsko-rumuńskiej. Po enuncyacyach Agencyi Havasa i kierujących dzienników francuskich nie stanowiło zgoła żadnej niespodzianki. Przykład twierdz belgijskich, które tegoż samego co i Bukareszt miały twórcę, wskazywał, że przed nowoczesną artyleryą ciężką i najsilniej, mierząc wymogami dawniejszej techniki wojennej, zbudowana twierdza ostać się nie zdoła. Wolano pójść za przykładem zeszłorocznej strategii rosyjskiej i wydać na pastwę stolicę, ocalając, co się dało z armii.

Zdobycie Bukaresztu dokonało się tedy nie w bitwie o forty same, lecz w bitwie, którą stoczono przed kilku dniami nad rzeką Arges. Parlamentarza, wysłanego przez Mackensena, który domagał się wydania twierdzy pod grozą rozniesienia w gruzy miasta, naczelny wódz armii rumuńskiej przyjąć nawet nie chciał w tej roli, wskazując, że Bukareszt nie jest twierdzą, lecz otwartem miastem, że niema w nim ani uzbrojonych fortów ani wojsk, któreby były przeznaczone do obrony takich fortów, ani gubernatora, ani komendanta. Oczywiście była to już demonstracya tylko, mająca ratować honor armii rumuńskiej, która zmuszona została wynikiem bitwy polowej wydać stolicę państwa w ręce przeciwnika. Demonstracya ta miała na celu osłabić efekt moralny, jaki wydanie Bukaresztu wywrze w świecie całym.

Opróżnienie jednej z najsilniej założonych europejskich fortec zostało więc wymuszone siłą zbrojną państw środka. Przedpola rumuńskiej stolicy broniono rozpaczliwie aż do ostatniej chwili, marząc jeszcze o odmianie wojennego szczęścia. Nad środkową Jałomicą, na północny wschód i wschód od Bukaresztu, zgromadzone posiłkowe rosyjskie dywizye szły w pomoc Rumunom, wykonując uderzenia na południe od obszaru twierdzy, w przestrzeni na zachód od ujścia rzeki Arges. Komunikat bułgarski z 6 bm. mówi jeszcze o szczególnie gwałtownych atakach rosyjskich na linii Falastoaca-Ooewi, u ujścia rzeki Neajlov do Argesu, oraz poniżej tego ujścia. Brama to wypadowa z obszaru na południe od Bukaresztu, którędy w swoim czasie wykonana została sławetna przeprawa rumuńska na południowy brzeg Dunaju pod Rjahovem. Obecne ataki rosyjskie spotkał los nie lepszy: odparte zostały z ciężkiemi stratami. Liczni polegli i ranni zasłali pole walki. Mosty na rzece Arges, której brzeg prawy, zupełnie oczyszczony został z nieprzyjaciół, całkowicie zburzono. Mimo to przeprawiły się sprzymierzone wojska na lewy brzeg rzeki w dwu punktach: w Gradistea (wedle rosyjskiego komunikatu), stacyi kolei z Giurgeva do Bukaresztu wiodącej, oraz w Copaceni, miejscowości na trakcie z Giurgieva do Bukaresztu. Pięć do sześciu dywizyj, które stanowiły podobno tę bukaresztеńską wypadową grupę, nie mogło powstrzymać napierających wojsk generała Koscha od podsunięcia się na odległość sześciu kilometrów pod forty stolicy. Z grupą tą nacierającej armii znajdował się sam Mackensen, który objął kierownictwo ogólne ostatecznych, osaczających ruchów i sam też na czele wojsk zwycięskich wkroczył do stolicy.

Decyzyę natychmiastowego opróżnienia twierdzy bez dalszego oporu sprowadziły niezawodnie postępy dziewiątej armii Falkenhayna, która z frontem ku wschodowi posuwała się ławą w kierunku linii kolejowej Bukareszt-Ploesti, stanowiącej ostatnią nić kolejową, wiążącą stolicę Wołoszczyzny z Mołdawą.

Cztery dywizye rumuńskie, które pomiędzy Titu a Bukaresztem usiłowały jeszcze rozpaczliwie ustawić się do ostatecznej rozprawy, zostały całkowicie rozbite. Grupa armii generała Kühnego usadowiła się więc na wschodnim brzegu rzeki Arges, na zachód od Bukaresztu, docierając lewem swojem skrzydłem do toru kolejowego, z Bukaresztu wiodącego do Titu. O tę grupę opierając się, przekroczyły dalej na północ idące wojska generała Kraffta linię kolejową Titu-Targoviste-Pietrosica. Zmieniwszy cały front swój na wschodni, postępowała grupa Kraffta w kierunku prostopadłym do doliny Prahovy, poza którą otwiera się droga na Ploesti. Dotarto do toru kolejowego, z Bukaresztu na Campinę i Sinaję wiodącego do Kronsztadu.

Gdy wojska grupy Kraffta zajęły Campinę, równocześnie południowe siedmiogrodzkie wojska wzięły w posiadanie Sinaję. Wojska rumuńskie musiały wycofać się przed tym koncentrycznym naporem dalej ku wschodowi, oddając Ploesti w ręce zwycięzców. Jedyna wielka linia odwrotowa twierdzy bukaresztеńskiej z o s t a ł a o d c i ę t a.

Jednolita była ta obręcz, zaciskająca się dokoła Bukaresztu, to też jednocześnie wkroczyły w obręb twierdzy oddziały dziewiątej oraz dunajowej armii, z trzech stron: od północy, zachodu oraz od południa. Oddziały wywiadowcze korpusu kawaleryi Schmittowa zajęły jeden fort na froncie północnym. Na froncie zachodnim linię fortów Chiajna zajęły części 54 korpusu armii, zwracając się ku północy następnie aż do fortu Odaile-Brancoveanu. Od frontu południowego wtargnęły do miasta części armii dunajowej. Mackensen, który na czele wkraczających wojsk wjechał do królewskiego pałacu, obrzucony został owacyjnie kwiatami przez — tysiące internowanych obywateli mocarstw centralnych, których Rumuni nie mieli czasu już uwieźć ze sobą.

Wedle telegramów, nadchodzących z Sofii, odwrót Rumunów był tak pospieszny, że potężne fortyfikacye, artylerya i amunicya, n i e n a r u s z o n e w p a d ł y w r ę c e z w y c i ę z c ó w. Rumunom zabrakło czasu na zniszczenie całego systemu bukaresztеńskich umocnień. Zdobycz ma być nieprzejrzana. Że te informacye są wiarogodne zupełnie, wskazują najlepiej artykuły krytyków wojskowych wielkich dzienników rosyjskich, jak »Nowoje Wremia«, »Birżewyja Wiedomosti« i »Russkoje Słowo«. Oburzają się oni, że c a ł k o w i c i e z a w i o d ł a w o j s k o w a a d m i n i s t r a c y a r u m u ń s k a. Rumuni zaniedbali z początkiem krytycznego okresu usunąć w porę w miejsca bezpieczne niezmierzone zapasy bydła, zboża, kukurudzy i nafty, które w części przez koalicyę zakupione i już zapłacone zostały. Zamiast przykład sobie wziąść z Rosyan, którzy przy odwrocie z Królestwa i z gubernij zachodnich, wszystko zniszczyli, coby nieprzyjacielowi mogło się przydać, Rumuni nieprzyjacielowi zapasy swoje niejako rzucili pod nogi, ułatwiając mu tem samem tak szybki napór.

Nie wiadomo na razie, w jakim stopniu zdołali Rumuni wycofać swoje armie polowe i swój materyał wojenny, zanim Ploesti zostało zajęte. Jeśli odwrót tych armij, które koncentrycznie cofały się na Bukareszt, odbywa się obecnie pieszemi drogami, zachodzi niebezpieczeństwo, że zanim dotrą one do nowej wyznaczonej linii obronnej przy torze kolejowym Buzeu-Braila, z a j d z i e i m d r o g ę a r m i a F a l k e n h a y n a, posuwająca się od Ploesti. A w takim razie ani nie utrzymałaby się ta ostatnia możliwa linia przed linią Seretu, ani też do linii Seretu nie mogłyby już dotrzeć wojska rumuńsko-rosyjskie, które przegrały całą wołoską kampanię.

Stopp.

Ze spraw ruskich.

(»Diło« przeciw »germanofilstwu«. — Likwidacya Ukraińskiej Ogólnej Rady).

Lwowskie ukraińskie »Diło« z daty 6 b. m. przynosi artykuł wstępny na temat dość niespodziewany, a może nawet niebywały w tem piśmie. Oto artykuł ten jest skierowany przeciwko »germanofilstwu« społeczeństwa ruskiego. Artykuł ten rozróżnia przytem germanofilstwo świadome i ozujne, od germanofilstwa »ślepego atout prix«, którem jest »nawiedzona znaczna liczba ludzi w społeczeństwie ruskiem« — i przed tem drugiem ostrzega »Diło« stanowczo. Mianowicie tem szkodliwem ślepem germanofilstwem jest »wiara w absolutną wspólność niemieckich i naszych (ruskich) dążeń wobec sprawy polskiej i rosyjskiej i — co za tem idzie — wobec kwestyi prawnopaństwowego ustroju w monarchii Habsburskiej, kwestyi wschodnich granic Królestwa Polskiego, kwestyi ułożenia przyszłych stosunków do Rosyi i wielu innych pierwszorzędnej wagi politycznych zagadnień naszej przyszłości«. Wiara ta jest — według określenia »Diła« — »naiwna«, a pogląd, że Niemcy »w sprawie polskiej i rosyjskiej we wszelkich okolicznościach stoją po ukraińskiej stronie« — szkodliwy. I na tę więc niemal zasadniczą zmianę stanowiska »międzynarodowo«-politycznego »Diła« i ukraińców wpłynął znowu — manifest z 5 listopada i z nim związane kwestye... Artykuł ten bowiem »Diła« został wywołany przytoczonym przez nas głosem prof. Seringa, który proponuje oddanie ukraińskich ziem — Polakom«. Głos ten prof. Seringa, zdaniem »Diła«, zasługuje na najbaczniejszą uwagę, ponieważ »daje próbę tego, czego... mogą się Ukraińcy spodziewać także ze strony niemieckiej«.

»Ukraińskie Słowo« podaje: »Dowiadujemy się, że 29 listopada (nowego stylu) odbyło się likwidacyjne posiedzenie »Ukraińskiej Zahalnej Rady«, celem przekazania jej agend kompetentnym czynnikom. Stało się to, co dla ładu i zdrowego prowadzenia narodowych spraw było potrzebne i konieczne. »Ukraińska Zahalna Rada« zwinęła ostateczne swoje czynności i przestała zupełnie istnieć, powierzając prowadzenie polityki na wiedeńskim gruncie tym, do których to z natury rzeczy należy, to znaczy posłom. To wyjaśnienie i zakończenie sporu o kompetencye całe społeczeństwo powita z radością«.

Nie wiadomo, jak się w tej sprawie oryentować. »Diło« donosi o posiedzeniu »Ukraińskiej Zahalnej Rady« z dnia 29 listopada, podając, że powzięła ona uchwały, których wykonanie należy do przyszłości i że na tę przyszłość działać będzie w porozumieniu z »Ukraińską parlamentarną reprezentacyą«. »Ukraińskie Słowo« zaś twierdzi, że 29 listopada odbyło się likwidacyjne posiedzenie »Ukraińskiej Zahalnej Rady« i że dobrze jest, że od dnia tego ona już raz przestała istnieć. Należy tylko przypuszczać, że posiedzenie Rady z dnia 29 listopada było zarazem ostatniem, likwidacyjnem zebraniem tej dotąd kierowniczej organizacyi ruskiej.

Delbrück o sprawie polskiej.

Profesor Hans D e l b r ü c k, omawiając w „Preussische Jahrbücher“ wojenne cele Niemiec, zajmuje się także Polską. Utworzenie państwa polskiego nazywa Delbrück „wprost genialnym czynem Bethmanna Hollwega w porozumieniu z Austro-Węgrami“.

Wspominając o dyskusyi polskiej w parlamencie niemieckim, pisze Delbrück:

„Czas musi to naprawić. Można się pocieszać tem, że przez lat 30 Niemcy i Polacy byli hodowani fałszywym nastrojem wzajemnym, że byli szczwani i judzeni przeciwko sobie, że więc trudno dokonać szybkiego przewrotu. Pamiętam, jak trudno i powolnie odbywało się usuwanie walki kościelnej (Kulturkampf).

„Gdy będzie w toku rewizya (polityki wobec Polaków), to wtedy przekonamy się, że Bismarck przez pewien czas występował namiętnie przeciwko Polakom, jednakże nie chciał walki takiej, jaką prowadzono na wschodzie. Należy przypomnieć, że ks. Bismarck żądał nawet od książąt pruskich, ażeby uczyli się języka polskiego. Na Bismarcka można się powoływać raczej, gdy chodzi o nową politykę, a nie o dawną.

„Ażeby nowe królestwo było dla nas wartościowym sprzymierzeńcem, jest rzeczą konieczną, ażebyśmy pozyskali zaufanie Polaków w Prusach. Muszą oni mieć pewność, że będą Polakami także w obrębie naszego państwa. Nie należy ich nazywać „Prusakami, mówiącymi po polsku“. Oni to wyrażenie uważają słusznie za obrazę. Mają prawo, ażeby uznano nie tylko ich język, lecz także całą ich istotę narodową, że politycznie są Prusakami, a przez to obywatelami całego państwa niemieckiego, ale narodowo Polakami“.

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 8 grudnia.

Następny numer »Nowej Reformy«, z powodu przypadającego dzisiaj uroczystego święta Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny, ukaże się jutro, w sobotę rano, o zwykłej porze.

Dzień sobotni wolny od nauki szkolnej. Prezydent miasta dr. L e o otrzymał od p. namiestnika telegram z wezwaniem, aby z powodu zajęcia Bukaresztu zarządzić na polecenie ministra wyznań i oświaty w sobotę dnia 9 grudnia br. dzień wolny od nauki szkolnej we wszystkich szkołach ludowych, wydziałowych, średnich i fachowych.

Z powodu żałoby narodowej miasto nie będzie flagowane.

Podobne zarządzenie otrzymała także Rada szkolna okręgowa zamiejska i zwróciła się do nas z prośbą, aby podać to do publicznej wiadomości.

Dzień »Macierzy śląskiej«. W dniu dzisiejszym odbędzie się w Krakowie zbiórka uliczna na cele »Macierzy szkolnej Ks. Cieszyńskiego«. Zbiórki tej podjęły się z całą ofiarnością panie krakowskie pod przewodnictwem p. prezydentowej L e o w e j przy pomocy młodzieży akademickiej. »Macierz cieszyńska«, spełniająca od dawna ważne zadanie na kresach zachodnich wśród warunków bardzo ciężkich, utrzymywaną jest jedynie z ofiarności społeczeństwa polskiego. — Mieszkańcy Krakowa, składając dzisiaj ofiary do puszek, wystawią znowu piękne świadectwo hojności swojej na cele narodowe. Dotąd ofiarność ta nigdy nie zawiodła, mimo licznych zbiórek na różne aktualne potrzeby. Niechże więc dzisiaj każdy chętną dłonią rzuci do puszki zbierających pań najdrobniejszy choćby datek, aby pomnożyć w ciężkich chwilach fundusze polskiej instytucyi, obecnie prawie zupełnie z powodu wojny i jej skutków przez inne dzielnice Polski, a zwłaszcza przez Królestwo Polskie opuszczonej.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 b. m., o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny: członek Tad. G r a b o w s k i: »Pierwsza polska »ars historica« z roku 1557«; dr Fr. G a w e ł e k: »Lajkonik, jako zabytek średniowieczny«; dr Mik. R u d n i c k i: »O etymologii wyrazu lajkonik«. — Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Nowe banknoty w Austro-Węgrzech. Bank austryacko-węgierski rozpocznie z dniem 18 grudnia b. r. w swoich zakładach głównych w Wiedniu i Budapeszcie, jako też we wszystkich filiach, wydawanie biletów bankowych 50-koronowych z datą 2 stycznia 1914, a dnia 21 grudnia b. r. wydawanie banknotów 1-koronowych z datą 1 grudnia 1916 roku.

O wywóz popiołu i śmieci. Piszą nam z miasta: Jak wiadomo, obecnie obowiązują w Krakowie, jako twierdzy, bardzo surowe przepisy sanitarne, odnoszące się do utrzymania porządku po domach, na podworcach, sieniach i t. d. Za nieporządki te dyrekcya policyi wymierza bardzo surowe kary właścicielom lub administratorom realności. Niestety, obecnie utrzymywanie czystości i porządków w podworcach i realnościach stało się niemożliwem, gdyż od kilku miesięcy zakład czyszczenia miasta zupełnie zaprzestał wywożenia śmieci i popiołu. — Skutki takiego stanu rzeczy okazały się wręcz fatalne, gdyż zbiorniki są przepełnione, a lokatorzy radzą sobie w ten sposób, iż wysypują śmiecie i popiół na podwórze. Wiatr roznosi tumany popiołu i kurzu po podwórzach i sieniach, co oczywiście nie przyczynia się zupełnie do zdrowotności mieszkań. Właściciele realności uskuteczniają przecież osobną opłatę w podatku gminnym za wywożenie śmieci i popiołu z domów, to też mają prawo upomnieć się o to, by wywożenie to regularnie się odbywało. Liczymy na to, że prezydyum miasta poleci zbadać te stosunki i wyda bezzwłocznie zarządzenia w sprawie regularnego wywozu z domów śmieci i popiołu. Obecnie skargi właścicieli realności i lokatorów na panujące nieporządki po podworcach są powszechne i trwają już od dwóch miesięcy.

Węgiel podrożał. Jak się dowiadujemy, wczoraj zawiadomiły galicyjskie kopalnie węgla krakowskich grosistów, iż ministerstwo handlu ze względu na większe koszta produkcyi, zezwoliło na podwyższenie cen węgla w wysokości 40 K na 100 cetnarach metrycznych. Obecnie zatem w Krakowie ceny maksymalne węgla będą wkrótce przez magistrat podwyższone; spodziewać się należy, że przynajmniej przy tych podwyższonych cenach nadejdą nareszcie węgle do Krakowa. Jak dotąd, to ani gmina, ani grosiści węgla zupełnie nie posiadają, mimo licznych pomyślnych komunikatów Centrali handlowej. Zresztą węgla brakuje nie tylko w Krakowie; na brak ten skarżą się obecnie wszystkie miasta w Galicyi, gdyż wszędzie przybrał on formy klęski.

Otwarcie nowych kuchni obywatelskich w Krakowie. W niedzielę, dnia 10 b. m., o godzinie 12 w południe, nastąpi otwarcie nowej kuchni miejskiej przy ulicy Zielonej pod l. 6 dla ludności żydowskiej, przestrzegającej przepisów religijnych.

W przyszłym tygodniu nastąpi w dalszym ciągu otwarcie nowej kuchni obywatelskiej przy ulicy św. Filipa, urządzonej znacznym sumptem dla większej ilości stołowników, podobnie, jak przy ulicy Franciszkańskiej.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj po południu Fredrowska komedya »Oj młody, młody!«, wieczorem podniosły dramat St. Wyspiańskiego »Akropolis« i »Kazimierz Wielki« J. U. Niemcewicza, święcące od premiery niesłabnący tryumf wystawy i reżyseryi naszego dramatu. W sobotę wznawia scena im. Jul. Słowackiego pamiętny świetnym w swoim czasie sukcesem u nas i na wszystkich scenach polskich dramat Tadeusza Rittnera: »W małym domku«. Obsadę dramatu Rittnera tworzą pp.: Bednarzewska, Łuszczkiewicz, Górska, Jednowski, Rończa, Leszczyński, Szymborski i Mierzejewski. Reżyseruje p. Maryan Jednowski. W niedzielę po południu »Powrót wiosny« T. Konczyńskiego, wieczorem »W małym domku«.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj po południu »Gwiazda Syberyi« L. Starzeńskiego, wieczorem »Kopciuszek«. Jutro po południu dla młodzieży szkolnej »Ogniem i mieczem«, wieczorem zaś wesoła operetka O. Straussa »Dookoła miłości«. W niedzielę po południu atrakcyjni »Dwaj malcy« P. Decourcelle, wieczorem »Kopciuszek«.

Odczyty na cele »Samarytanina Polskiego«. Wczorajszy na cel powyższy odczyt profesora dra Józefa M o r o z e w i c z a na temat »Życie kamieni« ściągnął licznych słuchaczów do gmachu »Collegium minus«. Prelegent w bardzo popularnej formie przedstawił życie kamieni, czyli szereg zmian chemicznych, którym one podlegają; narodzenie przez krystalizacyę lub stopy; długość trwania; stan dojrzały (zdrowe kamienie) i choroby tychże, wreszcie ewentualny koniec życia biologicznego i geologicznego. Ten na pozór suchy temat zdołał dr M o r o z e w i c z przy pomocy rzuconych na ekran przez profesora Pawlicę obrazów świetlnych ubrać w tak barwną formę, że słuchacze z zainteresowaniem chwytali każde słowo. Profesor na rysunkach i okazach objaśniał, jak są zbudowane kryształy na sieci przestrzennej. Że gdy jedno uchwycić zdoła zaledwie mikroskop, to w Paryżu są kryształy kwarcowe, wysokości człowieka, a pół metra szerokie. Że niektóre kamienie i kryształy trwają zaledwie sekundę (co udowodnił doświadczeniem w sali), podczas gdy inne trwają całe wieki. Mówiąc o krótkotrwałości niektórych gatunków, prelegent wskazał, jako na przykład, na kolumnę Zygmunta III w Warszawie z kieleckiego marmuru, którą już po przeszło 200 latach musiano wymienić.

Jednakże czas trwałości kamieni zależnym jest od czynności mechanicznych i chemicznych, które dążą do niszczenia kamieni różnych gatunków. Zbijał pojęcie ogólne, że kamienie nie ulegają zmianom i podkreślił, że z czasem karbonizacya może się skończyć zanikiem życia na ziemi, lecz nie kresem życia kamieni, dopóki temperatura ziemi nie dobiegnie kresu stygnięcia do absolutnego zera (czyli 273° niżej zera).

W poniedziałek odbędzie się w »Collegium minus« o godzinie 6½ odczyt profesora dra A. P o r o t i a t k o w i c z a na ten sam cel pod tytułem: »Filozofia wojny«.

Fałszywy alarm. Wczoraj około godziny 6 wieczorem zaalarmowano pożarną straż forteczną w Krakowie, iż wybuchł pożar w warsztacie ślusarskim p. Władysława Gołębiowskiego przy ulicy św. Tomasza pod l. 17. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast oddział straży pożarnej, lecz stwierdzono, że zatliła się tylko w warsztacie bluza robotnicza od papierosa i żadnego pożaru nie było. Oczywiście powstało natychmiast ogromne zbiegowisko na ulicy św. Tomasza, lecz wszystkich ciekawskich spotkał zawód, gdyż nic interesującego nie zobaczyli.

Kradzież kur i królików. Panu Wincentemu J., zamiłowanemu hodowcy drobiu przy ul. Czarnowiejskiej pod l. 38, skradziono onegdaj 6 kur rasowych i 4 duże króliki. Na ślad złoczyńcy okradziony hodowca dotąd jeszcze nie wpadł.

Niespodzianka kuchni obywatelskiej. Wczoraj miejskie kuchnie obywatelskie zgotowały swoim stołownikom niespodziankę, dając im, bez uprzedzenia, jadłospis piątkowy, zamiast czwartkowego. W ten sposób osoby korzystające z kuchni miejskich mają w tym tygodniu o jeden dzień bezmięsny więcej.

Odznaka ułanów polskich. Stefan Filipkiewicz, znany artysta-malarz, skomponował odznakę dla II. pułku ułanów polskich, a Centralne biuro wydawnictw N. K. N. postarało się o jej wykonanie. Projektodawca i wydawcy stworzyli rzecz wprost prześliczną. Na czerwonej tarczy widnieje srebrzystymi sztychami wypisany znak: »U. Z.«, a tarcza sama zwieńczona jest kaskiem ułańskim w stylu z czasów księcia Józefa Poniatowskiego w biało-czarnej emalii wykonanem, a traktowanem wypukło. Odznakę tę mają prawo nosić wyłącznie tylko oficerowie II pułku ułanów polskich, jednakże ze względu na amatorów-zbieraczy, Centralne biuro wydawnictw postarało się o to, że mała ilość tych odznak może być zbieraczom odstąpiona pod warunkiem podpisania rewersu, że odznaki tej nabywca nosić nie będzie, poprzestając na włączeniu jej do swego kompletu.

Zainteresowanie tą odznaką w świecie kollekcyonerskim jest bardzo wielkie. Odznakę dostać można jeszcze przez czas krótki w Centralnem biurze wydawnictw w Krakowie przy ulicy Retoryka l. 5, parter, dokąd się też zwracać należy.

Z kraju.

Ograniczenie zakazu mielenia na żarnach. Podług informacyi, zaczerpniętej przez p. Andrzeja K ę d z i o r a w namiestnictwie, nastąpiły pewne ograniczenia w tak uciążliwym dla naszej ludności wiejskiej zakazie mielenia po gospodarstwach wiejskich zboża na żarnach. Mianowicie dozwolona jest mielenie zboża na żarnach w następujących sześciu wypadkach:

W gminach, które zostały zniszczone przez wypadki wojenne; w gminach, gdzie daleko jest do młyna; w gminach, które odstawiły przepisany kontyngent zboża do Wojennego Zakładu zbożowego (komisyonera); gospodyniom, których mężowie służą w wojsku; gdzie zachodzi brak środków transportowych (koni i wozów); gdzie z powodu małej sprawności młyna rolnicy za długo musieliby czekać na wymielenie.

Wypadek, wymieniony pod 3), zachodzi, jak się to samo przez się rozumie, w tych gminach, w których z powodu lichej gleby, lub niedostatecznej uprawy (nawożenia) był nieurodzaj, tak, iż zebrane zboże wystarczy zaledwie do siewu i na wyżywienie ludności. W takich wypadkach byłoby zatem wskazane zamiast praktykowanego udzielania osobnych pozwoleń dla każdego gospodarza lub gospodyni, na używanie żaren do mielenia, wydanie upoważnienia dla całych gmin.

Okólnik namiestnictwa, który dopuszcza powyższe wyjątki od wydanego zakazu mielenia zboża na żarnach, uwzględnia do tego stopnia wyjątkowe stosunki naszego kraju, że może złagodzić, a nawet uchylić uciążliwości rozporządzenia ministeryalnego, jeżeli starostwa stosować będą przepisy okólnika z dobrą wolą i życzliwością dla ciężko dotkniętej ludności.

Zakopane. (W sprawie obchodu narodowego). W uzupełnieniu opisu obchodu narodowego, jaki się odbył tutaj w dniu 5 listopada b. r., nadmienić należy, że w odnośnem sprawozdaniu (Nr 576 »Nowej Reformy«) mylnie podano, jakoby młodzież tutejszych szkół ludowych w obchodzie udziału nie brała. Młodzież 5-klasowej szkoły tutejszej, męskiej i żeńskiej, szła długim szeregiem na czele pochodu pod przewodnictwem swoich nauczycieli i nauczycielek, a około pomnika Jagiełły na rynku ustawiła się półkolem i wytrwała na stanowisku aż do końca obchodu. Niezależnie od tego dzień przedtem urządzono w obu tut. szkołach ludowych specyalny obchód 5 listopada z nabożeństwem, przemową ks. O r ł a, deklamacyami i śpiewami.

Aresztowanie pokątnych giełdziarzy we Lwowie. Wśród aresztowanych spekulantów markami niemieckiemi — o czem wczoraj donosiliśmy — znaleźli się dwaj lwowscy członkowie »czarnej giełdy«: Lazar Volk i Jeckel Grünbaum, resztę szajki tworzą spekulanci z Bełzca, Sokala i z pogranicznych

---

F. Mirandola.

Przygoda profesora.

37

(Ciąg dalszy).

Zamajaczyło przed nimi jakieś domostwo. Wydawało się raczej kupą mierzwy, napół zapadłej w gruz. Kształty dachu skutkiem zniszczenia pociskami zmieniły się do niepoznania. Zeszli po kilku schodkach. Wierusz przystanął, Szysz zaszył się w niezgłębioną czerń. Po chwili rozległo się, jakby pod ziemią, jakieś szemranie i Szysz wyłynął na wierzch, dźwigając tobołek dosyć ciężki na plecach.

Ruszyli zaraz dalej.

— Najlepsze schowisko, jakieśmy mieli kiedykolwiek! — powiedział. — Wziąłem nie wiele. Ale uzbroimy się, aż na miejscu.

— Jakoś mnie odbiegła chęć do tej całej eskapady! — rzekł nagle Wierusz. — Skończyliśmy przecież już obaj to myszkowanie. Ot lepiej dać znać, gdzie należy, i po wszystkiem. Bolą mnie jeszcze plecy... panie Mikołaju... Cóż pan na to?

— Hm... niech pan doktór wraca... ja pójdę...

— Po co?

— Tak sobie... dla wprawy... na patrol... Muszę się ćwiczyć, uważam się już za żołnierza.

— Za żołnierza powiada pan. To, co zamierzamy, nie jest właściwie żołnierką... Jakoś mi na to nie wygląda.

— To pochodzi stąd, że pan doktór zna żołnierkę z książek, ja zaś gadałem już nieco z mojemi rekrutami.

Tak? Ano to idę... Tutaj możnaby przystanąć i uzbroić się, za tą kępą drzew i rozwalin nie będzie widać błysku latarki.

Przy migotliwem świetle uzbroili się, zostawiając w worku jeszcze jeden browning z magazynami i długi bagnet rosyjski, do którego Szysz swego czasu, niewiadomo poco, dorobił dębowy trzonek.

Przy świetle latarki Wierusz raz jeszcze odczytał kartkę Marty.

— Dom drewniany z werandą, nad stawem, gdzie zimą ślizgawka. Mieszka tam Piskozub, znany i wsławiony szerokotorowiec... dozorca ślizgawki, wraz z żoną i dzieckiem.

— Znam go! — powiedział Szysz. — Wiadomość ma wszelkie pozory prawdy. Widziałem Piskozuba kilkanaście razy na konszachtach z Mochami, widziałem też pewną scenę... W wiadomym domku, powinnibyśmy prócz Mochów, znaleść też dużo cennych przedmiotów, pokradzionych z mieszkań uciekinierów. Sam widziałem, jak Piskozub pomagał sołdakom ciągnąć po trotoarze stolik z maszyną do szycia, ściągnięty widać jakiejś szwaczce, bo materya leżała jeszcze na stoliku, przygwożdżona do maszyny igłą. Ho... ho... ten Piskozubek... Tylko, czy nie zwiał...

— Marta pisze, że go widziano... Nie wiem zresztą. Marta pisze to, co słyszała... Jednak po niepowodzeniu Karasińskiej, o ile wie o niem, powinien był zwiać.

— Jeśli nie znikł przedtem, to jest. Teraz z miasta nikt się nie wydostanie. Niemfaszki puszczają wszystkich na razie do środka, jak do pułapki, ale nazad... pod żadnym warunkiem. Wiedzą oni doskonale, że pozostało mnóstwo szpiegów.

— To zdaje się tutaj! — powiedział nagle Wierusz wskazując przed się ręką.

— Tak. Nie uważałem. Tak... staw jest... domek, ot tam... dach spiczasty, to wygląda na pawilon... tak, tak... tu była ślizgawka. Jest nawet ogrzewalnia... ot tam z boku nakryta gałęzią drzewa...

Zboczyli zaraz z drogi i jęli kroczyć brzegiem stawiska, szukając, jakby dotrzeć do domku. Szysz nagle przystanął. Zdjął worek z pleców i rzekł:

Proszę, niech mi pan odda swoją czapkę, panie doktorze!

Włożył obie czapki do worka, natomiast dając Wieruszowi jednę ze szmat, jakie tam były.

— Cóż z tem zrobić?... Aha... to kapitalne.

Wierusz rozpoznał, że szmata, to jest stara czapka piechura rosyjskiego umyślnie zachowana dla znanych Szyszowi celów.

— Nie ma tam wszy? — spytał wahając się z włożeniem na głowę.

— Sam wyprułem i wyczyściłem. Niema obawy.

Wyglądali teraz na Mochów, myszkujących po nocy. Wierusz rozruszał się teraz na dobre. Minęło zniechęcenie, przestał sobie zadawać pytania, ujrzał przed sobą cel najbliższy i nabrał rozmachu do spełnienia go jak się da najlepiej.

W dzień znalazłby człek jakiś sposób dojścia, teraz licho wie, którędy...

— Ciszej panie doktorze! — powiedział Szysz. — Woda niesie głos, a kto wie, czy nie postawili warty.

— Mam plan! — odrzekł szeptem Wierusz. — Podejdę, dzięki mojej czapce dosyć blisko i poprostu rozpocznę rozmowę...

— Byle ostrożnie, może lepiej przedtem zbadać, czy tam jest wogóle kto! — spierał się Szysz. — Zresztą, czy pan potrafi mówić po rosyjsku? Prawda, że nie... a widzi pan!

— Dobrze, spróbójmy podejść, a gdyby się nie dało, ja rozpoczynam rozmowę. W każdym razie nic nie tracimy... ryzykujemy tylko wartowanie do rana na wypadek, gdyby się okazało, że są... No wreszcie walkę na kindżały... bo strzelać nie będą...

— Cicho... — szepnął Szysz. — Ktoś idzie i śpiewa.

Rzeczywiście ponad wodą szedł chwiejnym krokiem jakiś człowiek i śpiewał żałośliwie. — Obaj nastawili uszu. W[illegible]ysz rzekł:

— Zdaje mi się, że to Moskal podpity, po śpiewa po rosyjsku... przynajmniej melodya zupełnie przypomina pieśń rosyjską... Tak, śpiewa po rosyjsku... A to heca!

Wierusz tknięty jedną myślą jął się rozglądać wokoło. Po chwili rozwagi przekonał się, że tak jest w istocie, jak mniemał.

— Znam tego człowieka. Mieszka, a raczej kryje się w garkuchni, teraz pewnie zamkniętej z jakiegoś powodu... najprędzej z powodu braku gości. Byłem tam kilkanaście razy jeszcze za Moskali... poznajesz pan, panie Mikołaju, ten dom... tam... przed nim latarnia... nie świeci się, bo rozbita... Dawałem panu tam nieraz randkę...

— A to heca... rzeczywiście garkuchnia... I to Moskal... Nie zabrano go?

— Jeszcze nie było czasu. On myśli, że skoro został, to już wszystko w porządku... Nie zgłosił się do żadnej komendy...

Śpiew zbliżał się zwolna. Żołnierz szedł chwiejnym krokiem. Gdy był blisko, Wierusz ruszył ku niemu, Szysz powstrzymał go, ale Wierusz szepnął:

— Daj pan spokój, on będzie wabikiem.

Szysz widział, jak Wierusz zwolna idzie w kierunku Moskala. Jednocześnie rozległ się śpiew pijanego:

— A ja ostałsia... aaa... a ja ostałsia... aaa

(C. d. n.)

miejscowości: Mysłowic, Oświęcimia i Chrzanowa. Głównem centrem skupywania marek po wyższych od kursu cenach był Lwów, stąd zaś wędrowały marki do »grubszych ryb«, które uprawiały niemi spekulacye w Niemczech.

Z Królestwa Polskiego.

Sprawa pułkownika Sikorskiego. Warszawski »Głos Stolicy« zamieszcza w numerze 5 następującą notatkę:

»Od pewnego czasu po klubach i kawiarniach usilnie kolportowane są odbitki utrzymanej w podrażnionym i napastniczym tonie publikacyi pod tytułem: »List Wacława Sieroszewskiego do pułkownika Wł. Sikorskiego«. Jak się dowiadujemy, pułkownik Sikorski otrzymał oryginał powyższego listu dopiero w ubiegłą sobotę i nazajutrz rano za pośrednictwem dwóch oficerów Legionów polskich zawiadomił p. Sieroszewskiego, że, zgodnie z obowiązującymi przepisami wojskowymi, oddaje sprawę o oszczerstwo do decyzyi komendy Korpusu Polskiego. Komenda ta rozstrzygnie, w jaki sposób p. Sieroszewski ścigany będzie.

Ponieważ w liście tym poruszono sprawy, dotyczące Naczelnego Komitetu Narodowego i wogóle obywatelskiej działalności szefa Departamentu wojskowego, pułkownik Sikorski telegraficznie zażądał skontrum kasy gospodarki Departamentu wojskowego, ostatnia bowiem rewizya odbyła się w lipcu 1916 roku. Pułkownik Sikorski zastrzegł też sobie możność, poza konsekwencyami prawnej natury, dochodzenie swoich praw, jako obywatela, w drodze sądu obywatelskiego«.

Tyle »Głos Stolicy«.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że po Krakowie od dni trzech krążą w setkach odpisy r z e k o m e g o l i s t u otwartego pułkownika Wł. Sikorskiego w odpowiedzi do Wacława Sieroszewskiego, legionisty pierwszej brygady. Stwierdzić możemy, że ten rzekomy list jest z w y c z a j n y m f a l s y f i k a t e m, z którym pułkownik Sikorski nie ma nic wspólnego. List podrobiono dla skompromitowania pułkownika Sikorskiego.

Przyjęcie dla oficerów legionowych w Warszawie. »Kuryer Polski« donosi: Komitet przyjęcia Legionów polskich, który w piątek tak wspaniałe zgotował przyjęcie dla żołnierzy w galeryi Luxemburga, wczoraj podejmował wszystkich oficerów armii naszej w bogatych salonach »Bristolu«. Sierżanci, porucznicy, kapitanowie, nie mówiąc już o wyższej szarży, byli wprost rozchwytywani przez ujmujące gosposie, które swoich żołnierzyków darzyły nie tylko wdzięcznym, specyalnie Warszawiankom właściwym uśmiechem, ale też prześcigały się w zapale gościnności, której dobitnym wyrazem były torty, ciastka, owoce i napoje. Cały ten rozgwar wesoło a podniośle nastrojonych gości od czasu do czasu uciszał głos mowców w osobach rektora Brudzińskiego, mecenasa Libickiego, prezesa Czajkowskiego, Bukowieckiego, studenta Serafinowicza. Zabierał głos również komendant hr. S z e p t y c k i, aby podzielić się z obecnymi miłą niespodzianką, jaka go spotkała ze strony p. Kwileckiej, 80-letniej staruszki, wnuczki Dąbrowskiego, która nadesłała dla komendanta i Legionów swoje błogosławieństwo. Pito zdrowie armii polskiej, komendantów, Piłsudskiego i Beliny, a orkiestry po każdym toaście grzmiały fanfarą. Pośród gości zauważyliśmy bar. Andriana, przedstawicieli Rady miejskiej, stronnictw politycznych, Ligi kobiet. Wojskowym przy wejściu przypinano do ramienia szarfy narodowe z liśćmi lauru. Do bardzo sympatycznych i rozrzewniających epizodów tego niezwykłego, a tak malowniczego zebrania zaliczyć należy chór młodych legionistów, którzy swojemi żołnierskiemi śpiewkami do reszty zawojowali serca Warszawianek. Zebranie to, pod każdym względem bardzo udatne, świadczy wymownie, że Warszawa swoich żołnierzy szczerze i serdecznie pokochała.

Akademia ku czci Sienkiewicza w Warszawie. Nieliczne już grono b. wychowańców b. Szkoły Głównej oddało onegdaj hołd zmarłemu koledze z ławy uniwersyteckiej, Henrykowi Sienkiewiczowi. Uroczystość ku czci autora nieśmiertelnej „Trylogi“ odbyła się w południe w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa. Estrada, z której rozpamiętywano życie i działalność wielkiego pisarza polskiego, przybrana była zielenią, przed katedrą zawieszono portret Henryka Sienkiewicza. Salę zapełnili b. wychowańcy b. Szkoły Głównej z rodzinami, przedstawiciele świata nauukowego, czciciele zmarłego mistrza słowa i wielu innych. Na estradzie zasiedli czcigodni profesorowie b. Szkoły Głównej: Ignacy Baranowski, Władysław Cholewiński i Walenty Miklaszewski oraz b. wychowańcy pp.: Marczewski, Dickstein, Czajewicz, Mauersberger, Fel. Kucharzewski, dyr. Leski, Edmund Jankowski, Julian Ochorowicz, prof. Kryński, dr. Nusbaum i dr. Wiktor Kosmowski. Uroczystość zainaugurował p. Edmund Jankowski słowami: „Oddajmy hołd temu wielkiemu duchowi, który od nas odszedł“. Wszyscy powstali z miejsc. Następnie p. Jankowski rozważał stosunek Sienkiewicza do otaczającej go przyrody. Z kolei przemawiali pp.: Józef Kotarbiński, prof. Adam Kryński, Juilian Ochorowicz i dr. Henryk Nusbaum. Wszystkie przemówienia cechowała głęboka znajomość duszy, działalności twórczej Sienkiewicza i wpływów, jakim ulegał. Bo też charakteryzowali autora „Quo vadis“ ci, którzy go najlepiej znali jeszcze z czasów młodzieńczych i potem patrzyli na rozwijający się talent pisarski swego przyjaciela i kolegi, żyli z nim w serdecznych stosunkach, rozkoszując się urokiem i czarem, jaki zmarły pisarz wywierał w obcowaniu z sobą.

Sprawa o potwarz w druku. „Kuryer Warszawski“ donosi: W sobotę po południu zapadł wyrok w głośnej sprawie o oszczerstwo, wytoczonej przez p. Zienkowskiego, naczelnika jednego z wydziałów magistratu m. Warszawy, redaktorowi „Sowizdrzała“, p. Nawrockiemu. Sąd uznał winę redaktora Nawrockiego za dowiedzioną i skazał go na siedm dni aresztu, oraz zapłacenie kosztów sądowych. Działający w imieniu oskarżyciela p. Zienkowskiego p. Mejto oświadczył, że zrzeka się wykonania wyroku. Sprawa ta była ostatniem echem głośnych rozpraw w warszawskiej Radzie miejskiej, dotyczącej działalności p. Zienkowskiego.

Wybory miejskie w Miechowie odbyły się dnia 22 listopada b. r. Prezydentem wybrany został dawny burmistrz miechowski z przed wojny, p. Ł u k a s i e w i c z, dyrektor Towarzystwa kredytu wzajemnego, prezes Kasy oszczędności. Wiceburmistrzem obrano p. S ł a d k o w s k i e g o, poborcę kasy magistratu. Skład Rady miejskiej miechowskiej jest wogóle demokratyczny, jak tego dowodzą między innemi nazwiska i zajęcia radców, do których należą pp.: Kabziński, kołodziej, Bil, malarz, Kozłowski, szewc, Figiel, powroźnik, Budziński, ślusarz, Trzaskowski, rzeźnik i inni. — Żydzi są też dość licznie reprezentowani, jako radni, pp.: Kacengold, Ickowicz, N. Borensztejn, Izek Zalcberg, Jeremiasz Blum, A. Frydrych, J. Lewita, M. Kornfeld, oraz ich zastępcy.

Ze świata.

Referent spraw polskich w austryackiem ministerstwie spraw zagranicznych. Z Wiednia donoszą: Łącznie ze zmianami osobistemi w obsadzie stanowisk w rozmaitych departamentach ministerstwa spraw zagranicznych, nastąpiło przesunięcie w referacie o »sprawach polskich«, prowadzonym przez posła Stefana Ugrona. Z biura jego hr. Ferdynand Colloredo-Mannsfeld, sekretarz legacyjny, przeniesiony został do departamentu prawnego. Na miejsce hr. Colloredo przyszedł dr Kazimierz M a x, radca sekcyjny, przydzielony z biura deszyfrowego, który, jako jedyny Polak, urzędujący w wiedeńskiem ministerstwie spraw zagranicznych, stanie się niezawodnie pożądanym współpracownikiem w biurze spraw polskich posła Ugrona. Dr Max jest synem ś. p. posła na Sejm i b. prezesa Izby adwokackiej we Lwowie.

Morawska Ostrawa, 6 grudnia. (Uroczystości 5 listopada). W nadchodzącą niedzielę, dnia 10 b. m., odbędzie się staraniem miejscowego Koła T. S. L. uroczystość narodowa ku uczczeniu proklamacyi niepodległej Polski. O godzinie 9½ rano odbędzie się nabożeństwo z kazaniem w nowym kościele Zbawiciela. W czasie nabożeństwa wykona utwory muzyczne orkiestra wojskowa 31 pułku obrony krajowej. Wieczorem odbędzie się w sali »Domu polskiego« wieczorek patryotyczny ze słowem wstępnem, które wypowie dr Wereszczyński z Białej.

Duma miejska w Petersburgu ku czci Sienkiewicza. Członek petersburskiej dumy miejskiej, A. H e n d e l s o n, wygłosił następujące przemówienie z powodu zgonu Sienkiewicza:

»Polacy ponieśli ciężką stratę. Zdala od ojczyzny, prawie w przeddzień zjednoczenia Polski, zmarł jeden z jej niekoronowanych królów ducha, wielki pisarz ziemi polskiej, Henryk Sienkiewicz, gorący patryota, znakomity działacz społeczny. Autor »«Bez dogmatu«, autor »Quo vadis?« należy nie tylko do Polski — my, Rosyanie, wyrośliśmy także na jego powieściach, jego imię, to własność całej ludzkości. Zgon Sienkiewicza, to przedewszystkiem nowy wielki cios, spadły na głowę wiele cierpiącej Polski. Proponuję dumie miejskiej, aby nasz przewodniczący przesłał telegraficznie wyrazy naszego głębokiego współczucia przedstawicielom narodu polskiego w Dumie państwa i przez nich zjednoczonym organizacyom polskim w Szwajcaryi«.

Propozycya ta spotkała się w dumie z ogólną aprobatą. Pamięć zmarłego uczczono przez powstanie.

Kinematograf a powieść. Dotychczas filmy kinematograficzne czerpały swoją treść z rozmaitych powieści i romansów, obecnie zaczyna się dziać nieco inaczej. Autorzy powieści zaczynają czerpać natchnienie do swych dzieł z wielkich i niezwykłych filmów amerykańskich. Oto »Frankfurter Zeitung« donosi, że obecnie w kilku dziennikach paryskich rozpoczął się druk dwóch takich powieści. I tak »Journal« drukuje powieść pod tytułem: »Czerwony krąg«, treść której została zaczerpniętą z pewnego filmu amerykańskiego. Jakkolwiek autor romansu drukuje go anonimowo, przecież dowiedziano się, że jest nim Maurycy L e b l a n c. Nie odkryto jednakże dotąd nazwiska drugiego autora, który podobną powieść drukuje pod tytułem »Maska z białymi zębami« w paryskim dzienniku »Matin«.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 8 b. m., po południu: »Oj młody, młody!« Fredry; wieczorem: »Akropolis« St. Wyspiańskiego i »Kazimierz Wielki« Juliana Ursyna Niemcewicza.

W sobotę, dnia 9 b. m.: »W małym domku« T. Rittnera.

W niedzielę, dnia 10 b. m.: »Powrót wiosny« T. Konczyńskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 8 b. m.: po południu: »Gwiazda Syberyi«, sztuka L. hr. Starzeńskiego; wieczorem: »Kopciuszek«, A. Walewskiego.

W sobotę, dnia 9 b. m.: po południu: »Ogniem i mieczem« (dla młodzieży szkolnej); wieczorem: »Dookoła miłości«, operetka O. Straussa.

W niedzielę, dnia 10 b. m.: po południu: »Dwaj malcy« P. Decourcelle; wieczorem: »Kopciuszek« A. Walewskiego.

W poniedziałek, dnia 11 b. m.: Teatr zamknięty.

We wtorek, dnia 12 b. m.: »Wieczór trzech wieszczów« uczniów III. gimnazyum.

We środę, dnia 13 b. m.: Teatr zamknięty.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE w Krakowie, ulica św. Anny l. 6, I. piętro (7 godzina wieczorem):

W piątek, dnia 8 b. m.: doc. uniwersytetu Jag. dr Maryan S z y j k o w s k i: »Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do literatur Zachodu«. Część I.

W niedzielę, dnia 10 b. m.: doc. dr Maryan S z y j k o w s k i: »Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do literatur Zachodu«.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Kadet M. Korzeniowski 50 K; szkoła męska im. św. Wojciecha 22 K; K. Kamińska 25 K.

Na Legiony: Dzieci 1-kl. szkoły w Jeleśni Dolnej 5 K 83 h za pośredn. M. Rozwadowskiej; Polacy z Kladna 30 K ku czci 5 listopada; J. Stokłosa, Szlachcic, Kulhanek, Bartyzel, Rzepecki, Lewkowiec, Kowalski, Ferenz i Radoń po 2 K, Kulaga i Wójcik po 1 K, razem 20 K ku czci 5 listopada.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami: Urząd podatkowy w Bieczu 25 K (dla inwalidów).

Na Dom rodzinny dla dzieci legionistów: Katarzyna Kamińska 25 K.

Na „Macierz śląską“: Henrykowa Szarska 20 K.

Na Gwiazdkę legionistów: Marya Ondraczkowa 30 K 32 h zebrane na Wełczy w Zawoi; W. Leśniak 12 K z puszki w urzędzie pocztowym w Brzeźnicy; Tosia, Niunia i Artur Landes 10 K.

Na Żłobki polskie im. Sienkiewicza: Wisia i Nusiek Pindelscy 5 K; Janek, Marylka, Tadzio i Sławunia Hickiewicze 14 K 80 h.

Państwowy urząd aprowizacyjny.

W organizacyi nowego urzędu aprowizacyjnego uwydatnia się silnie różnica między rządami hr. Stuergkha a nowym kursem dra Koerbera. Hr. Stuergkh przez cały czas swoich rządów nie mógł sobie dać rady ze zorganizowaniem aprowizacyi państwa, ponieważ unikał naśladowania wzorów niemieckich, jako rzekomo nie nadających się do struktury Austryi, a potem przecież je przyjmował, oczywiście z opóźnieniem, które szkodziło sprawie. Gdy w Niemczech po kilku próbach zcentralizowano całą akcyę aprowizacyjną w jednym urzędzie, na którego czele stanął wyposażony wielkiemi kompetencyami człowiek, nazwany popularnie choć niewłaściwie »dyktatorem«, to w Austryi unikano dyktatury, zadowalano się różnego rodzaju radami przybocznemi dla aprowizacyi, w końcu pod naciskiem opinii publicznej utworzono urząd żywnościowy, ale poddano go ministerstwu spraw wewnętrznych i wprzągnięto go w tok zwykłych biurokratycznych instancyj. Zasłaniano się niemożnością zamącania kompetencyi, różnemi trudnościami międzyministeryalnemi, a zwłaszcza kwestyą odpowiedzialności ministeryalnej.

Te trudności jednak okazały się fikcyjnemi. Rząd Koerbera zerwał bez ogródek z szablonem, i wyemancypował urząd aprowizacyjny i uczynił go władzą centralną, nie podlegającą żadnemu ministerstwu, lecz bezpośrednio prezydentowi ministrów, który jedynie jest przed parlamentem i opinią publiczną odpowiedzialnym za akcyę urzędu. Prezydent urzędu jest tem, co np. w Rosyi nazywa się pomocnikiem ministra. To rozwiązanie kwestyi jest nawet odpowiedniejszem, niż np. utworzenie nowego ministerstwa obok innych, ponieważ musiałoby ono znowu rokować z wielu resortami.

Fachowym ministerstwom pozostaje co prawda, część spraw, które mogą wkroczyć w sprawy aprowizacyjne. I tak służba zdrowia pozostaje przy ministerstwie spraw wewnętrznych, popieranie przemysłu przy ministerstwie handlu, opieka nad produkcyą rolniczą przy ministerstwie rolnictwa. Wskutek tego sporną może się stać np. ze względu na zdrowie ludności, kwestya wprowadzenia sacharyny, w zakresie przemysłu dopuszczalność pewnego sposobu rozdzielania żywności, w rolnictwie cena maksymalna dla buraków pastewnych. Atoli wszystkie te zatargi ma teraz bez ogródek rozstrzygać prezydent ministrów.

Dalszą nowością jest, że urząd aprowizacyjny może sam, na podstawie upoważnienia prezydenta ministrów wydawać w swoich sprawach rozporządzenia; rychło więc już »Wiener Ztg.« ogłaszać będzie, oprócz zwykłych rozporządzeń ministeryalnych, także rozporządzenia urzędu, w którym nietylko biurokracya, ale i ludzie prywatni odgrywają tak ważną rolę. Rewolucyjną dla biurokracyi nowością jest też, że nowy urząd może się bezpośrednio porozumiewać ze wszystkimi władzami i urzędami państwowemi i autonomicznemi, ba nawet, że władze te w kwestyach aprowizacyi »są związane wskazówkami urzędu aprowizacyjnego«. Także gminy mogą być zobowiązane do współdziałania w zadaniach urzędu. Wszystkie dotychczasowe rozliczne centrale żywnościowe poddane zostały nowemu urzędowi i z różnych ministerstw muszą się wyprowadzić pod jeden wspólny dach.

Prezydentowi urzędu pomaga osobno mianowany dyrektoryat złożony z dwóch wiceprezydentów i co najmniej 7 członków. Ci dyrektorzy, o ile nie są urzędnikami, mają być zaprzysiężeni i pobierać »należytości za funkcyę«. Mają oni pomagać — nietylko doradzać, ale także wspólnie zarządzać i rządzić. To jest znowu wyłomem w dotychczasowej praktyce administracyjnej, zważywszy że połowa dyrektorów nie jest urzędnikami państwowymi. Współpracownictwo dyrektorów nie jest określone żadną regułą. Prezydent może im poruczyć pewne zadania, nawet kierownictwo całemi grupami zajęć, może postawić ich na czele pewnych oddziałów, bez względu na rangę, a może też ograniczyć się tylko do ich rady — jak stosunki wymagają. Prezydent nie kieruje się tedy żadnym regulaiywem, kompetencyą ani rangą, rządzi poprostu tak, jak szef wielkiego domu kupieckiego.

Oprócz stałej rady współpracującej, dyrektoryatu, powołano dalszą radę aprowizacyjną z 40 członków, która ma się zbierać od czasu do czasu. Zniesiono tedy dawną radę przyboczną, niektórych jej członków wcielono do dyrektoryatu, resztę zostawiono w nowej radzie i uzupełniono ją osobistościami z kół konsumentów do liczby 40. Dobór tej rady jest dlatego charakterystyczny, że dotychczas w tego rodzaju ciałach doradczych przeważał wpływ produkcyi i handlu.

Nowy aparat jest więc, zdaje się, zbudowany odpowiednio, niestety przychodzi on w tym roku już może nieco zapóźno, żeby mógł dokonać zmian zasadniczych. Plon zbiorów zboża z roku 1916 już został sprzedany i już nie znajduje się w rękach producenta. To też komunikaty urzędowe, donoszące o organizacyi i o statucie nowego urzędu, kładą wciąż nacisk na to, że „absolutne pomnożenie istniejących zapasów jest na razie niemożliwe“, działalność nowego urzędu będzie więc poświęcona głównie rozdziałowi i skupianiu środków żywności, oraz, o ile można, regulowaniu cen. Wobec tej zapowiedzi rządu, nie wiadomo, o ile się sprawdzą ogólnie przywiązywane do nowego urzędu nadzieje, że on wreszcie zdoła dla Austryi otworzyć węgierski magazyn środków żywności. To też wiedeńska Rada miejska we wtorek powzięła uchwałę, ponawiającą postulat co do sprawiedliwego i jednolitego gospodarowania środkami żywności w Austryi i na Węgrzech, jako na wspólnym obszarze gospodarczym.

Do dyrektoryatu wszedł także znany poseł socyalistyczny dr Renner. Pierwotnie rząd miał zamiar powołać go nawet na bardziej odpowiedzialne stanowisko w urzędzie aprowizacyjnym, lecz prezydyum partyi nie zezwoliło Rennerowi na objęcie tego stanowiska, przytaczając w swoim komunikacie trzy motywy: zbyt późne utworzenie urzędu, niemożność porozumienia się z Węgrami, dyspozycye wydawane przez komendy armii.

Energia, jaką rozwinie nowy urząd, pójdzie być może w kierunku centralizacyjnym. Już teraz domaga się gmina m. Wiednia dla siebie większego zastępstwa w radzie aprowizacyjnej i rozszerzenia jej przywilejów, zwłaszcza wglądu w spisy istniejących zapasów. Krajowa komisya aprowizacyjna d l a G a l i c y i, jeżeli powstanie, będzie musiała hamować tę zbytnią dośrodkowość Wiednia. Słusznie p. Diamand podnosi, że między konsumentami galicyjskimi a konsumentami zachodniej Austryi istnieje ta zasadnicza różnica, że pierwsi mają o wiele mniejsze zarobki, przeto np. ceny żywności, które dla robotnika dolnoaustryackiego są jeszcze dostępne, robotnika galicyjskiego zmuszają już do wyrzeczenia się odnośnego artykułu. W istocie szablonowa jednolitość cen w związku z szablonowo różnym rozdziałem żywności, byłyby dla Galicyi niesprawiedliwością. Tu otwiera się dla przyszłej krajowej komisyi aprowizacyjnej pole do działania.

Telegramy z ostatniej chwili.

Zmiany w gabinecie bawarskim.
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Monachium, 8 grudnia.

Korr. Hoffmann donosi: Minister spraw wewnętrznych br. S o d e n i minister wojny bar. K r e s s podali się do dymisyi. Król przyjął dymisyę i mianował ministrem spraw wewnętrznych dra B r e t t r e i c h a, zaś prowizorycznym kierownikiem ministerstwa wojny bar. S p e i d l a. Ostateczna nominacya ministra wojny nastąpi, gdy król powróci z głównej kwatery, dokąd dziś odjechał.

O glejt dla hr. Tarnowskiego.

Kolonia, 8 grudnia.

Waszyngtoński korespondent „Koeln. Ztg“ zapewnia, że odmówienie wydania wolnego glejtu dla austryacko-węgierskiego ambasadora w Waszyngtonie hr. T a r n o w s k i e g o uważają w Waszyngtonie za **największy błąd**, jakiego Anglia mogła się dopuścić, **błąd, który jest obrazą Ameryki.**

Rozmaite osobistości z kół rządowych oświadczają, **że wypadek ten nie jest jeszcze bynajmniej załatwiony.**

„World“ nazywa to zajście również ciężkim błędem ze strony Anglii. Wedle doniesienia „N. York American“, zajście to wywołało w departamencie państwowym w Waszyngtonie bardzo **przykre wrażenie. Koła rządowe zdecydowane są rozpocząć z Anglią rokowania w tej sprawie.**

„N. York Times“ dopatrują się w tej odmowie tendencyi Anglii do postawienia dyplomatów amerykańskich pod kontrolę. Uniknięcie jakichś zawikłań w tym kierunku będzie trudnem.

Wojna.

Ostatnie wiadomości z pola walki.
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 grudnia.

Biuro Wolffa donosi 7 grudnia wieczór: **Na zachodzie i wschodzie niema ważniejszych wydarzeń. Oprócz utraty twierdzy bukaresztEńskiej i swoich najważniejszych miast handlowych dzień 6-ty grudnia kosztował nieprzyjaciela jeszcze jedną dywizyę, która nad Alutą zmuszona do walki, musiała kapitulować w sile 8.000 ludzi i 26 dział. Ataki nocne Serbów koło Trnawy na wschód od Czerny rozbiły się.**

Poddanie się rumuńskiej dywizyi.
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą dnia 7 grudnia wieczór:

Dziś po czterotygodniowem błąkaniu się i uznania godnym oporze koło ujścia Aluty musiały się **resztki I dywizyi rumuńskiej poddać austryacko-węgierskiej brygadzie pułkownika Szivo.** Broń złożyły części 10 batalionów, jednego szwadronu i 6 bateryj z 26 działami, ogółem 8.000 ludzi, w tem 6 pułkowników. W ten sposób, zgodnie z planem, zakończyło się zadanie pułkownika S z i v o. Brygada austryacko-węgierska pułkownika Szivo, wzmocniona potem przez oddziały niemieckie, które tymczasem już po większej części znowu do swoich związków zostały przyłączone, miała od początku wojny rumuńskiej bronić odcinka Orsowy. Pominąwszy nieznaczne straty terenu, które zawsze wnet naprawiała, zdołała ona stawić czoło nieprzyjacielskiej przemocy.

W dniach bitwy koło Targuiu wybiła także i jej godzina. Szybkim ruchem zatrzymała ona nieprzyjaciela tak długo, **aż spóźnił się połączyć się ze swemi głównemi siłami i został odcięty.** Walki w obrębie Turnu Severinu, w których brały udział także mieszane oddziały niemieckie 41-tej dywizyi, wzbogacają historyę »małej wojny« poza frontem o niejeden uwagi godny rozdział. Siły nieprzyjaciela, przeciw którym walczył pułkownik Szivo, składały się z głównej formacyi I-ej dywizyi rumuńskiej. — Nieprzyjaciel cofnął się zrazu nad dolinę Schylu Szivo podążył za nim, zabrał mu wiele dział, w końcu **wyparł go nad dolny bieg Aluty, gdzie Rumuni, mając front zwrócony ku zachodowi, tył zaś ku rzece, i stojąc tuż nad Dunajem, podjęli ostatnią walkę.** Musieli niebawem **bronić się na wszystkie strony**, gdyż na wschód od rzeki Aluty koło Turnu Magurell na północnym brzegu Dunaju pojawił się tymczasem **oddział etapowych wojsk austryacko-węgierskich i pionierzy bułgarscy, a także i groźne monitory dunajowe,** które podczas wojny rumuńskiej wszędzie zbierały wielką sławę, przyłączyły się i wysadziły ludzi na ląd. **Rumunom nie pozostało nic jak poddać się w otwartem polu. Ogólna liczba jeńców, wziętych przez pułkownika Szivo według powierzchnej oceny, wynosi 14.000. Dział zdobyto co najmniej 30.**

Położenie w Atenach.
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 grudnia.

Biuro Reutera donosi z Aten: Wojska sprzymierzonych przy zajmowaniu dnia 1 grudnia wyznaczonych im miejsc wpadły w pułapkę i były w danej chwili otoczone, za nim padł jakikolwiek strzał. Poddania się lub zniszczenia garnizonu w Zappeion przed upływem zawieszenia broni uniknięto tylko przez to, że francuski okręt wojenny kilka granatów rzucił tuż koło pałacu królewskiego. Straty angielskie wynosiły ośmiu poległych, 40 rannych.

Od upływu stanu zawieszenia broni mają Grecy znowu w swem ręku kontrolę nad pocztą, telegrafem i kolejami. Dnia 2 bm. uwięziono tysiąc venizelistów.

Lugano, 8 grudnia.

Włoskie pisma donoszą: Podczas gdy kolonia francuska i angielska za poradą swoich poselstw **opuściły Ateny,** i po części nie zatrzymały się nawet w Pireusie, lecz natychmiast wsiadły na okręty, włoska kolonia w Atenach została w całości. — Jak donosi »Corriere della Sera«, **wszyscy majtkowie koalicyi opuścili onegdaj Pireus, spędziwszy pełną obaw noc na oczekiwaniu greckiego ataku przeciw wzgórzu górującem nad Pireusem. Dzienniki venizelistyczne w Atenach jeszcze nie wyszły.**

Według agencyi Stefaniego **uwięziono wielu venizelistów i zrewidowano ich mieszkania. — Wierni królowi żołnierze pracują nad wykopaniem szańców w Atenach i koło Aten.**

Według doniesień paryskich **rząd ateński jest zupełnym panem obsługi telegraficznej i wykonuje surową cenzurę depesz.** Ostatnie dokładne wiadomości podają straty z 1 grudnia tak, że z oficerów francuskich zginęło 6, dwóch ranionych, 20 było pojmanych, z oficerów angielskich zginęło 4, 13 rannych, a kilku pojmanych.

Zagrożona potęga Anglii na morzu.
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 8 grudnia.

Według londyńskich wiadomości, uchwaliło odbyte w dniu 2 bm. w Londynie zgromadzenie rezolucyę, żądające od admiralicyi **zarządzeń przeciw zagrożeniu angielskiej żeglugi handlowej przez łodzie podwodne i miny, oraz skutecznego uzbrojenia angielskich okrętów handlowych i efektywnej blokady.**

Lord B e r e s f o r d przedstawił wśród ostrych ataków na rząd, że łodzie podwodne są groźnemi a mogą się stać jeszcze groźniejszemi. **Obecnie traci Anglia tygodniowo 70.000 ton pojemności okrętowej,** od początku wojny zatopiono 1740 okrętów, od 3 listopada 159 statków. W Dover, jak się zdaje, coś jest w nieporządku. Wykryto tam poważne rzeczy, których nie może wymienić.

G i b s o n B o w l e s oznaczył angielskie panowanie na morzu jako zagrożone, a położenie jako nadzwyczaj poważne.

Import świń z Węgier.
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 grudnia.

C. k. Urząd dla wyżywienia ludności uregulował pobór z Węgier świń tucznych żywych i bitych w ten sposób, że austryackie centralne Towarzystwo zakupna pod nadzorem urzędu żywnościowego otrzymuje **wyłączne prawo zakupywania i importu świń z Węgier do Austryi.** Sprowadzona w ramach przyznanego kontyngentu przez Towarzystwo zakupna nierogacizna rozdzielona będzie na wszystkie kraje koronne według oznaczonego klucza. W poszczególnych krajach koronnych utworzone będą miejsca sprzedaży nierogacizny węgierskiej, które będą dokonywać rozdziału mięsa w każdym kraju koronnym. **Osobom prywatnym nie wolno tedy nadal importować świń z Węgier.** Zgłoszenia co do przyznania pozwolenia na pobór tłuszczu wieprzowego, słoniny i mięsa świńskiego z Węgier wnoszone być mają do urzędu żywnościowego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 8 grudnia.

Powrót z głównej kwatery.

Wiedeń. Cesarz dziś rano wrócił z głównej kwatery i udał się do Schoenbrunn.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr K o e r b e r powrócił rano z głównej kwatery.

Wybór komisyi regnikolarnej.

Budapeszt. Tuż po posiedzeniu Sejmu zebrała się komisya regnikolarna. Na wniosek hr. T i s z y wybrano jednomyślnie kardynała ks. prymasa C s e r n o c h a prezesem komisyi, referentem pisła I l l e s a. Jutro członkom komisyi przedłożony będzie projekt dyplomu inauguralnego. Pierwsze obrady rzeczowe wyznaczono na sobotę.

Wjazd arcybiskupa Huyna do Pragi.

Praga. Nowo mianowany ks. arcybiskup praski hr. Paweł H u y n dziś dokonał uroczystego wjazdu do Pragi.

Drugi prezydent trybunału administracyjnego.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz zamianował prezydenta Senatu trybunału administracyjnego byłego ministra bar. Guidona H a e r t l a drugim prezydentem tego trybunału.

Choroba hr. Paara.

Wiedeń. Jak donosi „Korr. Wilhelm“, wiadomości o chorobie hr. P a a r a są mocno przesadzone. Hr. P a a r czuje się tylko wyczerpanym przez wielkie wzruszenia ostatnich dni i przez ogromną boleść po śmierci cesarza i zapewne na własną prośbę uda się do jakiego sanatoryum. Nie leży jednak wcale w łóżku, ani jego stan zdrowia nie daje powodu do żadnych obaw.

Sekciarstwo partyjne w Warszawie.

W „Głosie Stolicy“ znajdujemy w rubryce „Na Posterunku“ następujące uwagi „Obserwatora“:

Nad życiem Warszawy od pewnego czasu unosi się zły duch. Jest wszędzie: na zgromadzeniach publicznych, na naradach, w mózgach publicystów politycznych, w redakcyach, na ulicy, w instytucyach społecznych i w domach prywatnych. To — duch sekciarstwa. Jak Aryman ma swoje Dewasy, tak i on rozporządza dla swych celów tysiącami ludzi, którym oczy zapala nienawiścią, mózg pomniejsza bezmyślnością i serca truje potrzebą intrygi. Krząta się taki człowiek w ustawicznej gorączce, chwyta każdą plotkę i każde oszczerstwo, jako pokarm najsłodszy i z miną apostoła darzy nim naiwnych. Albo ciebaczem siaduje po kątach, patrzy z podełba, słuch wytęża i obmyśla, co sfałszować, czyje odezwanie się zmienić do niepoznania, komu nogę podstawić.

Terenem potężnej władzy sekciarskiego ducha stają się nasze partye polityczne. Tam to wsączył ów duch największej trucizny, tam poczynił największe spustoszenia i najokropniejszy zamęt. Nietylko całe obozy zajęły postawę zacietrzewionych kogutów, gotowych każdej chwili do skoku, żeby przeciwnikowi zadać cios najcięższy, nietylko całe ugrupowania stronnictw, za przeproszeniem, użerają się w sposób wręcz ohydny, ale i w łonie każdego stronnictwa potworzyły się odłamy i odłamki, grupy i grupki, wzajem się zwalczające i już coraz mniej dbające choćby o pozór solidarności na zewnątrz.

Może to jest konieczny kryzys, poprzedzający ukształtowanie się nowych ugrupowań politycznych w nowych warunkach. Do pewnego stopnia — tak. Ale tylko — do pewnego stopnia. Dużą rolę odgrywa tu duch sekciarstwa, karmiący się fikcyjnemi różnicami, uprzedzeniem, nieporozumieniem i złą wolą. Niemasz dla tego ducha lepszej strawy, niż głupota ludzka, a jak wiadomo, ta głupota niema granic. Pojęcie nieskończoności zrodziło się pewno w umysłach ludzi mądrych, kiedy zaczęli badać ludzką głupotę. Połączona ze złą wolą, hamuje postęp świata, robi życie nieznośnem i wstrętnem.

Jeżeli ktoś powiada, że pięć razy sześć jest czterdzieści, to znaczy, że nie umie rachować, ale nie że jest łotrem. Jeżeli ktoś się w swoich sądach myli, to nie znaczy, że jest wrogiem narodu. A jeżeli ktoś wyznaje inne poglądy, niż ja, to nie mam jeszcze powodu, żeby go traktować, jak zdrajcę i sprzedawczyka. I wreszcie, jeśli mój przeciwnik mówi, że dwa razy dwa jest cztery, to mu muszę przyznać słuszność, choćbym się naraził na podejrzenie ze strony moich współpartyjników, że kokietuję inny obóz i zaczynam zdradzać program polityczny mojego stronnictwa. Tych pewników sekciarz nie uznaje. A namnożyło się tego stworzenia ostatniemi czasy bez liku.

Trzeba je tępić, jak epidemię!

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **»Dwa oblicza wojny«.** Napisał Sylweryusz Chmurkowski. Kraków, 1917. Str. 64.

Wojna w najrozmaitszy sposób oddziaływa na organizacye ludzkie i kształtuje myśl. Ogrom niedoli, jaką wywołują wypadki wojenne, budzi cały szereg refleksyj, które burzą pod wielu względami logiczną konstrukcyę myśli i prowadzą do oryginalnych wniosków. Zbiorek felietonistycznych refleksyj p. Chmurkowskiego przynosi ciekawy obraz myśli, zatrzymującej się nad tematami wojennymi, nad stosunkiem świata żywych do zmarłych ofiar wojny, a bieg wypadków nasuwa autorowi coraz to inne motywy i do innych prowadzi dedukcyj. Zręcznie i zajmująco pisane listki doprowadza autor do dnia 5 listopada b. r., pod wpływem którego pisze: »Stuletnie marzenie serc polskich — nawet jeszcze nie zrealizowane — stało się już realnym czynnikiem politycznym. Pękły pieczęcie na grobie Polski, a krew jej bohaterów, przelewana od stu z górą lat w walce o wolność, zgliszcza i mogiły ziemi polskiej wołają dziś głośno w obliczu całej Europy: »Niepodległa Polska żyje i żyć będzie!« Tym okrzykiem, który, jak refren radosny, rozlega się dziś po kraju, zamyka autor cykl obrazków, które zapewne znajdą życzliwe przyjęcie.

— **Z literatury dla dzieci.** Bardzo aktualny upominek dla dziatwy przygotowało na nadchodzącą »Gwiazdkę« »Wydawnictwo Salonu malarzy polskich w Krakowie«. W chwili obecnej, gdy nie tylko serca i umysły starszych, ale i dziatwę polską rozpłomienia myśl o ojczyźnie i bohaterskich wysiłkach orężnych naszych Legionów, szczęśliwym pomysłem wydawniczym jest wznowienie patryotycznej baśni. Taką baśń przygotował w barwnem opowiadaniu p. Józef Czeski pod tytułem: »Baśń fantastyczna o Janosiku strzelcu i rycerzach śpiących w Tatrach«. Treścią opowiadania jest znana legenda o rycerzach śpiących we wnętrzu Tatr i czekających na hasło wyzwolenia Polski. Bohater opowiadania, młody góral Janosik, pod wpływem wizyi sennej śpiących rycerzy, zapala się ogniem miłości ojczyzny i wraz z gromadką zuchów góralskich zaciąga się do oddziału »strzelców«. — Opowiadanie, ozdobione 8 kolorowemi bardzo ładnemi ilustracyami, nadaje się na upominek dla młodszych chłopców.

— **»Tamten« na scenach niemieckich.** Z Berlina telegrafują, że w tamtejszym teatrze »Kammerspiele« wystawiono z wielkiem powodzeniem znany dramat Zapolskiej »Tamten« pod zmienionym tytułem: »Warschauer Citadelle«. Dzienniki wyrażają opinię, że powodzenie trwałe tego utworu jest zapewnione nie tylko w Berlinie, ale i na innych scenach niemieckich.

— **Nowe książki:**

Albin Jura: »Wojna europejska 1914—1916« ze szczególnem uwzględnieniem historyi Legionów i walk na ziemiach polskich. Kraków, 1917. Nakładem księgarni K. Wojnara. Cena 2 K 40 h.

Jan Szarota: »Współczesna poezya francuska« (1890—1914). Lwów, 1917. Nakład Gubrynowicza i Schmidta.

— **Kalendarz opatowski na rok 1917.** Cena 1 K. Staraniem komendy obwodowej w Opatowie ukazał się z druku »Kalendarz opatowski«. Przynosi on bardzo interesujące dane o organizacyi powiatu opatowskiego pod zarządem władz austryackich. Na czele znajdujemy, obok części kalendarzowej, »Rys historyczny obwodu«, następnie szematyzm personalu wojskowego i cywilnego komendy wojskowej opatowskiej, wykaz urzędów parafialnych i rabinatów, szczegóły, dotyczące szkolnictwa, szpitali, lekarzy, aprowizacyi, instytucyj finansowych, spis ludności i bydła, wykaz gmin i miejscowości, wreszcie informacye w kwestyach paszportowych i podróży do niemieckiej okupacyi w Królestwie Polskiem i do Niemiec. Jako podręcznik informacyjny, »Kalendarz opatowski« może być wzorem kalendarza, spełniającego swoje zadanie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Dotknięci niespodziewanym ciosem, śmiercią ś. p.

Dra Kazimierza Miszkego

męża, brata i zięcia

składamy wszystkim, którzy nam okazali współczucie i Zmarłemu pośpieszyli z ostatnią usługą, gorące podziękowanie. — W szczególności serdeczne „Bóg zapłać!" przesyłamy Przewielebnemu ks. prałatowi Janowi Krupińskiemu, Przewielebnemu Duchowieństwu, JWP. Dyrektorowi kopalń i radcy ces. M. Katzerowi, JWP. radcy górniczemu H. Kowarzykowi, JWP. Frytowi, starszemu radcy i naczelnikowi salin Wielickich, oraz reprezentacyom Jaworznickiej Kasy brackiej i gminy Jaworzno.

Jadwiga z Dworzańskich Miszkowa
z rodziną.

9536

W sprawie odbudowy kraju.

Przemówienie ks. Kazimierza Lubomirskiego

w sprawie kontraktu, zawartego przez Gal. Spółkę dla przemysłu drzewnego z Centralą dla odbudowy Galicyi, wypowiedziane dnia 17 listopada 1916 na posiedzeniu prezydyum i komisyi gospodarczej Koła polskiego w Wiedniu.

Wysokie Prezydyum!

Wezwany przez Jego Ekscelencyę Pana Namiestnika, aby przedstawić znaczenie i szczegóły kontraktu, zawartego dnia 10 października 1916 z Centralą dla odbudowy kraju przez Gal. Spółkę dla przemysłu drzewnego odnośnie do dostawy materyału drzewnego do odbudowy kraju, staję wobec Panów z uczuciem zadowolenia i radości, że nareszcie będę miał sposobność dania świadectwa prawdzie i wyświetlenia rzeczy, o której tyle pisano i mówiono. Uczucie to moje jeszcze się wzmaga przez to, że skoro staję przed Świetnem Prezydyum naszej Najwyższej Organizacyi Narodowej, to otwiera się dla mnie droga do publicznego zaapelowania do całego naszego ogółu i prawdziwej opinii publicznej. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że szeroka opinia publiczna, gdy pozna szczegóły i doniosłość całej rzeczy, da pełną satysfakcyę wszystkim twórcom tego kontraktu, t. j. tak Centrali dla odbudowy kraju, jak i członkom Gal. Spółki dla przemysłu drzewnego.

Na wiadomość, że opinia publiczna o rzeczy całej nie poinformowana, a następnie i Koło polskie, swojemi uchwałami, nieprzychylne dla powyższej transakcyi zajęło stanowisko, udaliśmy się do J. E. Pana Namiestnika i złożyliśmy prawa nasze w jego ręce, rozwiązując kontrakt, aby nie być w sprzeczności z uchwałami naszej Najwyższej parlamentarnej Reprezentacyi i nie powodować J. E. Panu Namiestnikowi nawet najmniejszego kłopotu.

Choć rzecz jest właściwie bezprzedmiotową, to jednak nie chcemy, aby opinia publiczna przeszła nad nią do porządku dziennego i z radością korzystamy z zaproszenia przez Wysokie Prezydyum, aby sprostować fałszywe i niesłuszne głosy, jakie się około tej sprawy rozszerzyły.

Zdaje mi się, że nie potrzebuję udowadniać, że c. k. Namiestnictwo, jako takie, nie może się bezpośrednio zajmować zakupnem i produkcyą znacznych ilości drzewa, które będą potrzebne, bo musiałoby się całe zamienić w ogromne biuro przemysłowo-handlowe.

Z drugiej strony jasnem jest, że bez bardzo znacznego wzajemnego podbijania cen, ku niekorzyści i stracie konsumentów, zniszczeniem wojennem dotkniętych, nie można oddać zakupna w ręce kilku zastępców, i jeżeli ceny nie mają iść niepomiernie w górę, to zakupno musi być w jednej ręce skoncentrowane.

Wobec tego naturalnem było, że sprawa została oddana krajowej, fachowej organizacyi, z terenu dotychczasowej działalności przez wojnę wypartej, która znowu z drugiej strony nie mając żadnego interesu, a utrzymując liczne grono dawnych pracowników, objęła chętnie tę misyę.

Z tych krótkich uwag wyłaniają się dwa pewniki, że naprzód c. k. Namiestnictwo, jako takie, nie może wprost stać się biurem handlowem, i że akcya zakupna w kilku, a nie jednej ręce leżąca, podnosi niesłychanie cenę, ku stracie konsumenta.

W pierwszej fazie układów z Centralą, wyłoniła się myśl, aby Spółka dostarczała Centrali drzewo po stałych, na dłuższy czas umówionych cenach, gwarantując sobie monopol zakupna.

Takiej formy nie chcieliśmy przyjąć, gdyż musielibyśmy być niejako tą pijawką, która, mając cenę z góry ułożoną, musiałaby tylko i wyłącznie ku swojej korzyści zniżać cenę zakupna ku szkodzie producentów drzewa.

To była rola, której objąć nie mogliśmy.

Postanowiono zatem, że mamy zakupywać dla Centrali i odbierać materyał gotowy, za wynagrodzenie w kwocie K 2.— od 1 m³, a zakupywać lasy, wycinać drzewo, budować koleje, tartaki, dostawiać drzewo aż do kolei itd. za wynagrodzenie w kwocie K 5.— od 1 m³, z których to kwot mieliśmy pokryć koszta naszego centralnego biura, ponosić różne niebezpieczeństwa, mające swój wyraz w kwotach pieniężnych i wszystkie wydatki administracyjne, połączone z wszystkiemi temi czynnościami. Cenę i inne warunki zakupna miała ustanawiać sama Centrala i my, tylko we formie pewnych premii (zresztą wobec wysokich obecnie cen nader nieprawdopodobnych lub na krótki czas możliwych) mieliśmy mieć interes w tem, aby cena, a głównie koszt całej wyróbki drzewa był jak najniższy. Kwota K 5.— od 1 m³ przy zakupnie lasów była częścią składową kosztów wywozu i wyróbki drzewa, tak, że gdyby właściciel lasu nie sprzedawał swego drzewa w lesie, lecz je do kolei dostawiał, to musiałby taką samą prawie kwotę za koszta administracyjne komu innemi lub swoim organom zapłacić, a konsument, kupując wprost od właściciela lasu przy stacyi drzewo, musiałby nawet, gdyby nasza umowa z Centralą nie istniała, w cenie kupna także i tę kwotę mu zwrócić. Przez umowę z nami spełniał się postulat ekonomiczny, do którego nadaremnie dążą, a właściwie od którego silnie odbiegają wszystkie prawie obecnie istniejące Centrale, t. j. aby konsument płacił jak najtaniej, a producent dostawał jak najwyższą cenę za swój produkt, który w obrocie i handlu drzewnym rzadko, a teraz specyalnie prawie nigdy się nie spełnia.

W handlu drzewem obecnie, prawie nigdy konsument nie kupuje od producenta, tylko pośrednikiem jest kupiec, który obciąża cenę zakupna kwotą 12—14 K za 1 m³, a nawet instytucye, nie na zysk obliczone, lecz dla dobra publicznego założone, jak n. p. Centrala Wojenna Handlowa w Krakowie dolicza do ceny zakupna zupełnie gotowego materyału drzewnego, gdy go następnie konsumentom sprzedaje, kwotę kilkakroć wyższą tam, gdzie my, mieliśmy prawo doliczyć tylko K 2.—.

Z tego, co powyżej powiedziałem, okazuje się, że Centrala dla odbudowy kraju rozwiązała tę kwestyę bardzo korzystnie przez umowę z nami, albowiem tak interes producenta, jak interes konsumenta był w najwyższej mierze zabezpieczony, połowa dotychczasowego obciążenia przez kupca pośrednika, a więc n. p. kwota K 6.— mogła pójść na rzecz producenta, a druga połowa (też K 6.—) na korzyść konsumenta; nie mówiąc już o tem, że przez monopolizowanie zakupna mogła Centrala uniknąć dalszej, a wybujałej podwyżki cen materyału gotowego na targu.

Czy wobec tego kwota K 2.— za 1 m³, płacona na rzecz naszą, którąby obciążyła cenę w razie zakupna dla Centrali materyału gotowego ma jakiekolwiek znaczenie? A czy przewyżka jakaś ewentualna z kwoty K 5.— za 1 m³, ponad rzeczywiste koszta administracyjne obciążające drzewo, za naszem pośrednictwem kupione w lesie, wyrobione i do kolei dostawione, nie jest w ogólnym, pomyślnym efekcie całej transakcyi tysiąckrotnie pokrytą?

Dalszą ogromną korzyścią układu z nami było to, że Centrala dla odbudowy kraju sięgała przez nas do zapasów drzewa, stojącego i leżącego w lasach daleko od kolei położonych, które dotąd było dla Centrali najzupełniej niedostępne.

Do chwili układu z nami Centrala ograniczała swoje zakupna do materyału gotowego, loko stacyą dowiezionego, którego zapasy bardzo są nieznaczne, a cena codziennie w górę iść musiała. Myśmy podnieśli myśl, aby, wobec tego, że znaczne przestrzenie lasów są przez wypadki wojenne zniszczone i wymagają jak najszybszego usunięcia, zorganizować fachową eksploatacyę w ręku Centrali i wejść w stosunek bezpośredni z właścicielami lasów, do do tej chwili było niemożliwem — z właścicielami, którzy nie byli w stanie ani zorganizować, ani przeprowadzić eksploatacyi. Przez to z jednej strony umożliwiało się im sprzedaż drzewa po cenie targowej, bez szkody konsumenta, a z drugiej strony rozszerzało ogromnie rezerwoar zapasu drzewa, z którego czerpać mogła akcya odbudowy kraju i wogóle konsumenci. Nie potrzebuję dowodzić, jak przez to akcya odbudowy musiała korzystać i jak dalece cena dla konsumenta mogła się obniżyć.

Cała więc działalność J. E. Pana Namiestnika, jak i Centrali odbudowy kraju, pod każdym względem w tej sprawie dążyła do korzyści akcyi odbudowy oraz producentów, konsumentów, a przez to i kraju.

A teraz kwestya, czy dla tego celu nie poczyniono zbyt wielkich ofiar, t. j. czy wynagrodzenie za spełnienie tych potrójnych celów, t. j. podniesienia ceny dla producenta, obniżenia ceny dla konsumenta i znacznego rozszerzenia rezerwoaru drzewnego, w którym może czerpać akcya odbudowy, nie było zbyt wysokiem?

Z całym spokojem odpowiadam — ono było zupełnie umiarkowane — ze spokojem też czekam chwili, aż ktoś taniej przeprowadzenia tej rzeczy na tych samych podstawach się podejmie.

Aby tę kwestyę rozstrzygnąć, trzeba sobie uprzytomnić, że przez czas trwania wojny i przez długi czas po zawarciu pokoju, nim się normalne stosunki ułożą, nie można myśleć o przeprowadzeniu eksploatacyi lasów na wielką skalę dla braku robotników fachowych, inwentarza pociągowego, niemożebności wyżywienia go, trudności zakupna maszyn, wagonów, szyn, tartaków i t. d. Ponadto c. k. Namiestnictwo samo może dać do rozporządzenia tylko bardzo ograniczoną ilość szyn, lokomotyw i wagonów. Wskutek tego można było preliminować najwyżej 200.000 m³ drzewa budowlanego rocznie, jako maksymum tego, co można będzie z lasów we własnym Zarządzie w tych czasach wyprowadzić. Naturalnie resztę zapotrzebowania Centrali musielibyśmy pokrywać w towarze gotowym, znajdującym się na targu, a pochodzącym z pierwszego i drugiego roku wojny, kiedy te stosunki były jeszcze znacznie łatwiejsze.

Pamiętać trzeba, że interes eksploatacyi i wywozu drzewa jest interesem czysto administracyjnym, t. j., że jego udanie się zależy wyłącznie od sprężystości administracyi, która przez to musi być stosunkowo niż w innym interesie droższą.

Drugim momentem ważnym jest to, że, im większa ilość drzewa w ogóle, a specyalnie jeszcze z jednego lasu, może być wywieziona, tem te koszta administracyjne, stosunkowo do 1 m³ maleją.

Otóż sytuacya jest taką, że nie tylko stosunki wojenne uniemożliwiają wielką eksploatacyę w ogóle, ale ponadto wszystkie większe lasy nie mogły być przedmiotem naszej działalności, bo z jednej strony były z umowy wyłączone lasy rządowe i ca 20.000 ha lasów najwydatniejszych w kraju, a z drugiej strony są już w rękach wielkich Towarzystw, mających kontrakty na wielką ilość lat, albo we własnej administracyi wielkich majątków. Wskutek tego moglibyśmy działać tylko w lasach mniejszych, rzeczywiście pomocy Centrali i naszej potrzebujących — prawie całe Karpaty z lasami wydatnemi w drzewo jodłowe i świerkowe, były nam odjęte, a zostawały głównie tylko lasy nizinne, wydające sosnę, a wiadomo każdemu, że las sosnowy, z którego można wyjąć 10.000 m³ drzewa budulcowego rocznie, jest stosunkowo trudny do znalezienia.

Nasza manipulacya musiała się zatem rozbić na ogromną ilość mniejszych objektów, powodując powiększenie kosztów administracyjnych.

Przyjmując interes eksploatacyjny o produkcyi 10.000 m³ drzewa dla Centrali jako typ, musi koszt administracyi wynosić rocznie:

Pensya zarządcy interesu	K 5.000
kasyer, równocześnie zarządca tartaku	„ 4.000
siły biurowe do prowadzenia ksiąg ewidencyi	„ 3.800
koszta biurowe, księgi, druki, porto-rya, dojazdy, podatki miejscowe, ekspertyzy, koszta techniczno-administracyjne przy założeniu interesu, budowie kolejki, naprawieniu lub budowie tartaku	„ 3.000
prowizya agenta przy wyszukaniu i zakupnie interesu à 0.3 K od 1 m³	„ 3.000
t. zw. placmajster	„ 2.400
2 manipulantów à K 3.000	„ 6.000
odbiorca drzewa	„ 2.400
dozorca furmanek i koni	„ 2.000
część kosztu biura centralnego w Krakowie na taki interes wypadająca	„ 10.000
procenta od kapitału chwilowo zaangażowanego, wypadki i niebezpieczeństwa różne, za które odpowiadamy	„ 3.000
Razem Kor.	44.600

a ponieważ mieliśmy dostać od Centrali za 10.000 m³ po K 5.—, przeto otrzymamy Kor. 50.000.—, a nasz zysk, dość problematyczny, wyniesie 5.400 K, a więc trochę więcej niż 50 h. od 1 m³.

Jeżeli według poprzedniego obliczenia przyjmiemy możność eksploatowania w roku 200.000 m³, to zysk wynieść może nieco ponad 100.000 K, z której to kwoty trzeba odciągnąć deficyt przy zakupnie materyału gotowego, gdyż wynagrodzenie K 2·— od 1 m³, nie może pokryć kosztów tej czynności.

Koszta tej czynności wynoszą:

prowizya agentów ca 1½ % od ceny kupna ok. 85 K	K 1·27
odbiór drzewa przy różnych tartakach po kraju rozrzuconych i ekspedycya około	„ 1·—
podróże celem kontroli, zakupna i ekspedycyi	„ —·50
Razem	K 2·77

= 3 K, a więc deficyt około 1 K.

Łatwo obliczyć, jak minimalny zysk ze wszystkiego razem pozostaje.

Możliwie lepsza nieco rentowność polegać na temby mogła, że w niektórych miejscach będą wskutek wypadków wojennych lub zniszczenia lasów przez owady trochę znaczniejsze ilości drzewa do wyrobu i koszta administracyjne przez to się niemi stosunkowo zniżą, a następnie, że w ostatnich 2-ch lub 3-ch latach kontraktu (miał obowiązywać do 1922) nastaną stosunki pokojowe, normalne, które umożliwią intenzywniejszą pracę w lasach.

Obliczeń i twierdzeń moich co do ilości rocznej eksploatacyi nie może osłabić argument, że statystyka wykazuje, że oprócz lasów, będących w rękach rządu lub bardzo potężnych Towarzystw i jednostek, są jeszcze setki tysięcy hektarów innych lasów w Galicyi, bo naprzód statystyka nie podaje, jak dalece zapas drzewa w tych lasach jest przetrzebiony, a argumentując tak, zapomina się, że potrzeby lokalne ludności i w licznych prywatnych rękach rozwijający się przemysł drzewny muszą przecież także pokrywać lekko swoje zapotrzebowanie, a nie było ani naszym, ani Centrali dla odbudowy celem, sztuczne w tem zapotrzebowaniu wywoływać ograniczenia.

Obliczenie Centrali, względnie Pana Radcy Ingardena, które Wysokiemu Kołu polskiemu przedłożył, co do potrzeby materyałów drzewnych do odbudowy kraju, odnosiły się do rzeczywistej potrzeby całej ludności kraju, której ani zmonopolizować, ani sztucznie regulować nie można.

Reasumując to wszystko, musimy dojść do wniosku, że wszystko, co było w tej sprawie pisanem i mówionem, było wypowiedzianem bez fachowego zbadania tej sprawy i nasze wynagrodzenie nie dochodzi nawet do tej miary i tego stosunku, jaką architekt bierze przy budowie domu — o żadnych milionach nie może być mowy — jest to mrzonka bezpodstawna.

Z tego także wynika, że należy się wdzięczność J. E. Panu Namiestnikowi tak ze strony konsumentów, jak producentów drzewa, oraz całego kraju, że tak, a nie inaczej rzecz tę postawił i przeprowadził.

Jeżeli sprawa wymaga dalszego badania, to proszę o łaskawe przekazanie jej kilku członkom Wysokiego Koła, którzy by zechcieli szczegółowo całą sprawę rozpatrzeć i przy ewentualnem dobraniu znawców z zawodu drzewnego wydali swoją opinię co do następujących kwestyj:

1) Czy prawdą jest, że przy należytem przeprowadzeniu wszystkich punktów umowy cena za drzewo, którą będzie musiał płacić konsument, potrzebujący materyału drzewnego do swojej odbudowy, będzie niższą, niż ta, którą musi płacić dziś lub w przyszłości, jeżeli zakupno nie będzie zorganizowane.

2) Czy prawdą jest, że pomimo niższej ceny płaconej przez konsumenta, cena loko las, a więc kwota, którą może dostać producent drzewa, będzie mogła być wyższą, niż jest obecnie, a to wskutek usunięcia obciążenia przez pośredniczącego kupca.

3) Czy prawdą jest, że postanowienie umowy, że Centrala będzie otrzymywać gotowy materyał drzewny od Gal. Spółki dla przemysłu drzewnego po cenie zakupna od producentów z dobiciem tylko 2 K od 1 m³ jest rozwiązaniem tej kwestyi w sposób nieporównanie korzystniejszy, niż to się praktykuje gdziekolwiek bądź, nawet za pośrednictwem instytucyj, założonych nie w celach zysku, lecz dla dobra publicznego.

4) Czy prawdą jest, że kwota K 5 za 1 m³, mieszcząca w sobie zwrot kosztów administracyi, oraz nasze wynagrodzenie za przeprowadzenie cały rok trwającej, trudnej z siłą ludzką, zwierzęcą i maszynową przeprowadzić się mającej eksploatacyi od pnia w lesie aż do wagonu, jest przy uwzględnieniu istniejących w kraju stosunków wynagrodzeniem skromnem, niższem, niż by w tych samych warunkach był zysk pośredniczącego kupca. Czy prawdą jest, że kwota K 2 od 1 m³ przy zakupnie gotowego materyału drzewnego jest niższą, niż wynagrodzenie normalne pośrednika i żo własnych kosztów nie pokrywa.

5) Czy myśl podniesiona i w życie wprowadzona przez Gal. Spółkę dla przemysłu drzewnego, ażeby Centrala odbudowy mogła bezpośrednio wejść w styczność z właścicielami lasów, czego dotychczas w praktyce czynić nie mogła i aby tam, gdzie oni nie mogą sami przeprowadzać wyrobu i dostawy na własny koszt i ku własnej korzyści Centrala mogła przeprowadzić eksploatacyę bezpośrednio przez swego zastępcę i zapłacić im cenę nie obciążoną żadnym cudzym zarobkiem, jest słuszną i dla kraju pożyteczną.

6) Czy jest zatem prawdą, że umowa zawarta przez Centralę z Gal. Spółką dla przemysłu drzewnego jest, jeżeli nie jedynem możliwem rozwiązaniem kwestyi zaopatrzenia Centrali w drzewo, to przynajmniej jednem z najlepszych. 9604

Zgłoszenia i wpłaty na V. pożyczkę wojenną przyjmuje Centralny Bank Czeskich Kas oszczędności Filia w Krakowie.

9371 5 10

Były asystent hodowlany z dobrą praktyką rolną, kawaler, poszukuje posady w zachodniej Galicyi, jako pomocnik gospodarczy lub magazynier. Zgłoszenia z podaniem warunków: St. Zakrzewski, Wladimir Wołyński, Etappenpost 359, Gend. Posten Biliczy. 9076 3 3

Pokoje 3 z kuchnią, przedpokój, bez mebli, lub 2 umeblowane, od 1 stycznia. Ul. Kremerowska 14, I p. 9437 2 3

Młody jednoroczny ochotnik poszukuje mieszkania z całem utrzymaniem i użyciem fortepianu, przy dobrej rodzinie. Zgłoszenia pod Jednoroczny ochotnik przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9460 2 3

Futro męskie

w dobrym stanie do nabycia. Kraków, ul. Zacisze 14, parter. 9484 2 3

12 skórek perskich

i 2 skórki gronostajowe okazyjnie do nabycia. Oglądać można w magazynie mód S. Sadowskiej, ulica Grodzka 18, I piętro. 9469 2 2

Rządca dóbr

Polak, lat 33, żonaty, z dobremi poleceniami, długoletnią praktyką gospodarczą, obznajmiony z lasowością i hodowią karpi, poszukuje zaraz posady. M. Kowalczyk, Rzeszów, ul. Podpromie. 9473 2 4

Kupię dom przy ruchliwej ulicy, w większem mieście, z małym wkładem. Zgłoszenia pod 1881 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9413 3 5

Maszynisty litograficznego, za dobrem wynagrodzeniem, poszukuje Zakład litograficzny, Lwów, ul. Zielona l. 20. 9412 3 3

Do sprzedania

większe przedsiębiorstwo, jedyne w Tarnowie, z dochodem 12% netto, obejmujące w śródmieściu dom murowany piętrowy, oficyna murowana, stajnia i ogród. Ze względu na budowę warsztatów kolejowych, co spowoduje znaczny przyrost mieszkańców, dochód zapewniony. Gotówka potrzebna 80.000 K. Wiadomość: Konc. Biuro admin. realn. Tarnow, ul. Krakowska 6. 9368 3 3

Większy majątek

przeważnie leśny, z piękną rezydencyą, sprzedam zaraz. Zgłoszenia pod „Większy majątek" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9352 4 4

Kupię

większy lub mniejszy majątek ziemski. Zgłoszenia pod B. W. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 9321 6 10

Osoby

bardzo biegłe w pisaniu na maszynie, oraz w stenografii polskiej, a ile możności także w niemieckiej, otrzymają natychmiast posadę. — Osoby z praktyką manipulacyjną mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia z podaniem kwalifikacyi i dołączeniem odpisów świadectw przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod C. O. G.

Termin zgłoszeń upływa **10 grudnia b. r.** 9414 2 3

MAPY WOJENNE

LECHNERA

zawierające wszystkie miejscowości, podawane w komunikatach sztabu austro-węg. i niemieckiego.

	Koron
I. Serbia, Bośnia, Czarnogóra	1·80
II. Bułgarya, Serbia, Czarnogora	2·80
III. Front rosyjski (Galicya)	2·80
V/VI Front rosyjski (Królestwo, Wołyń) po	2·80
VII. Front francuski	2·80
VIII. Paryż i okolica	2·80
IX. Mała Azya	2·80
X. Front włoski	2·80
XI. Front włoski w mniejszej podziałce	2·—
XII. Prusy wschodnie, Kurlandya	1·80
XIV. Front bałkański	2·—
XV. Front bałkański w większej podziałce	2·80
XVI. Mapa fizyczna Bałkanu	2·80
XVIII. Mapa generalna frontu w Tyrolu 1 : 200.000	2·30
XIX. Mapa generalna frontu nad Soczą 1 : 200.000	2·80
XXI. Mapa generalna frontu we wschodniej Galicyi 1 : 200.000	2·80
XXII. Mapa generalna frontu na Wołyniu 1 : 200.000	2·80
XXIII. Rumunia	2·—
XXIV. Rumunia w większej podziałce	2·80
XXV. Rumunia, Galicya, Węgry i półn. Bułgarya	1·80

Za nadesłaniem należytości (porto 20 hal.) lub za zaliczką wysyła 9302 3 3

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Pomocnik handlowy

znający dobrze dział korzenny i bufet, wolny od wojska, lat 22, przyjmie posadę od Nowego Roku. Zdolny do każdej czynności, wchodzącej w ten zakres. Zgłoszenia pod Nałęcz 10, przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9450 2 3

Magazyn

z bramą wjazdową, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Ul. Jen. Dwernickiego 3. 9453 2 5

Poszukuje się

słonecznego pokoju i kuchni na parterze lub na I piętrze. Zgłoszenia pod J. K. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9467 2 3

Parcela

400 □ m., w Dębnikach, w dobrem miejscu do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod Parcela 50 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9452 1 2

Kupiec

zarazem buchalter-bilansista, Polak, gruntownie obeznany z działami: papierowym, drukarskim, introligatorskim i wydawniczym, długoletni kierownik administracyjny jednej z większych firm wydawniczo-dziennikarskiej w Galicyi, poszukuje odpowiedniego stanowiska. Zgłoszenia pod „Emce" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8850 2 0

Obrazy

najwybitniejszych malarzy polskich, sprzedam. Zofia Wiśniowska, ul. Pijarska l. 9, I p., drzwi na lewo. Oglądać można od godziny 11 do 5 po poł. 9248 4 7

Buchalterka obznajomiona z buchalteryą amerykańską i gospodarczą, władająca dobrze językiem niemieckim, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod „Buchalterka". 9299 2 4

Do sprzedania

kamienica w Krakowie, Dz. XXI, z długiem. Wymagana gotówka 16.000 K. Wiadomość: Podgórze, ul. Mickiewicza 40, u p. Matułów. 9359 3 3

Willa

umeblowana, wraz z oficynami, budynkiem gospodarskim i dużym ogrodem, nader starannie urządzonym, w przepięknej okolicy klimatycznej, w Wiśle (Śląsk austr.), zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość: p. Bronisława Iłłukiewicz, Kraków, ul. Pańska 5, parter. 9350 2 3

Konces. Biuro

administracyi realności emer. zarządcy podatkowego A. Zahaczewskiego w Tarnowie, ul. Krakowska l. 6. Jako biuro zawodowe układa fasye i załatwia wszelkie sprawy podatkowe. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży realności. Ma na sprzedaż kilkanaście większych i mniejszych realności. Lokuje kapitały na najpewniejszej hipotece i pod korzystnymi warunkami. 8842 9 10

Oleje maszynowe

„ cylindrowe

„ gazowe dla popędu motorów

„ do podłóg

Tłuszcz Tovota 9421 2 5

Smar do wozów

Pokost sztuczny

Czarny lakier

Lakier do wyrobów żel.

poleca i dostarcza

Generalna Reprezentacya przemysłu techn.-budowlanego

JAN GODZICKI

w Krakowie, ul. Dietlowska 30.

Żądać zadarmo, opłatnie cennika wiedeńskich kart artystycznych, gwiazdkowych i noworocznych 7518 9 12

wojennych pocztówek i kart poczty polowej

Karty miłosne, karty z życzeniami i karty z kwiatami, jakotež teki na listy po cenach hurtownych dla odsprzedawców. — Fabryka papieru zbytkowego Adler, Zeisel & Co., Wiedeń, II, Praterstrasse 66,8.

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 8827 9 20

KOTŁY.

Poszukuje się kilku wielkich

KUTYCH KOTŁÓW

do suchej dystylacyi. Pożądane podłużne, okrągłe. Zgłoszenia pod „Kotły" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9432 2 3

Ze 115.000 losów musi 57.500 czyli co drugi los, wygrać. Najwyższa możliwa wygrana 1,000.000 koron.

LOSY LOTERYI KLASOWEJ

w najrozmaitszych numerach do nabycia w domu bankowym **Mehrer & Co.** Wiedeń I., Tuchlauben 7.

Cena urzędowa:

1 los	½ losu	¼ losu	⅛ losu
40·— K	20·— K	10·— K	5·— K

Na zamówienie kartą korespondencyjną lub listem przysyłamy losy i czeki.

Ciągnienie I. klasy już 12 i 14 grudnia. 8772 8 8

Wygrane, premia
Główna wygrana
700.000
300.000
200.000, 100.000
80.000, 70.000
60.000, 50.000
40.000, 30.000
25.000, 20.000
5.000, 2000
1000 etc. etc.
Razem
16 milionów.

Konc. Zakład sprzedaży i kupna

MARYI TELESZNICKIEJ

przeniesiony został do domu przy ul. Floryańskiej l. 7, I p. (pod Matką Boską). — Poleca meble nowe, używane, antyczne i rożne przedmioty dekoracyjne i t. p. Przyjmuje również w komis meble i t. p. 8687 6 13

Kto nauczy mnie w krótkim czasie stenografii polskiej i niemieckiej? Zgłoszenia pod „Stenografia" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9424 2 2

Panienka znająca polską i niemiecką korespondencyę, znajdzie zatrudnienie w sklepie firmy Fortig, ul. Szewska l. 5. 9405 2 4

Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich w Krakowie.

Obrazy treści narodowej najpiękniejszą ozdobą polskiego domu.

„ZMIŁUJ SIĘ NAD NAMI", przepiękna aktualna kompozycya z oryg. St. Tondosa i W. Kossaka, oddająca wiernie akwarelę oryginału, w barwnem wykonaniu, wielkość 38½×54 cm Cena K 4. W stylowej oprawie mahoniowej lub dębowej K 14.

Portrety sławnych mężów, Kościuszki, Mickiewicza, Poniatowskiego, Pułaskiego, Słowackiego, Krasińskiego, według oryg. J. M. Krzesza i innych, w wykonaniu barwnem, wielkość 36×48½ cm. Cena K 1·50.

Portrety Kościuszki i Pułaskiego z oryg. Jana Styki, w pięknem wykonaniu barwnem, wielkość 55×66 cm. Cena K 4.

W. Kossak: **Przysięga Kościuszki na Rynku krakowskim**. Okazały obraz barwny, w zupełności imitujący oryginał, wielkość 44½×86 cm. Cena K 10·—

W. Kossak: 1) **Bartosz Głowacki na zdobytej moskiewskiej armacie.** 2) **Biliński prowadzi jeńców moskiewskich.** Obrazy te w wykonaniu wielobarwnem, wielkość 44×58 cm Cena K 2·—.

Jan Styka: 1) **Kościuszko pod Racławicami.** 2) **Zdobycie armat.** W przepięknem barwnem wykonaniu, wielkość 43×64 cm. Cena K 2·—

Poleca firma nakładowa:

Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

Dla odsprzedawców wysoki rabat. 9493 1 10

M. BEYER i SKA

Kraków, Sukiennice Nr 12, 13, 14

Poleca na sezon obecny wielki wybór halek i bluzek jedwabnych i wełnianych. 8250 6 0

Reformy »Odette«, czarne i kolorowe, skarpetki, pończochy, oraz kamasze damskie w wielkim wyborze.

OKAZYA!

Bajecznie tanio 9448 1 2

Kapelusze damskie, ubrane, już od 3 K począwszy wzwyż, ma na składzie fabryka i magazyn kapeluszy damskich

F. RAUSCH

wejście Rynek l. 17, lub ul. Bracka 4, na I-szem piętrze

Ekspozytura c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie

poszukuje do najęcia od 1 lipca 1917 lokalu na pomieszczenie swych biur, złożonego z około 25 ubikacyj, z dobrem światłem.

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w krótkiej drodze w biurach Ekspozytury przy ulicy Basztowej l. 17 I. p. w godzinach urzędowych od 8—2.

Oferty z planami wnieść należy o ile możności **do dnia 13 grudnia b. r.** 9508 1 3

Nakładem Salonu Malarzy Polskich w Krakowie ukazała się na „GWIAZDKĘ" przepiękna aktualna książka

Baśń fantastyczna o Janosiku Strzelcu i Rycerzach śpiących w Tatrach.

Napisał dla młodzieży Józef Czaski.

Książka bogato ozdobiona barwnemi ilustracyami. W pięknej oprawie cena K 2·40. Za nadesłaniem K 2·90 wysyła franko firma nakładowa **HENRYK FRIST, Kraków, ul. Floryańska 37.** Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9421 1 10

Dziecko a Lalka!

Jedynem marzeniem dziecka w każdym wieku jest — lalka, którąby można czesać. Lalki te są już w całym kraju dobrze znane. Wykonane są w różnych rodzajach: Skórzane z blasz. głowami, z materyi (tańsze) francuskie z porcel. głowami (też i mówiące) w krak. strojach z prawdziwemi włosami. Największy skład lalek, wszelkiego rodzaju. Zabawki dla chłopców i dziewcząt oraz wózki dla lalek w wielkim wyborze. Zamawiając lalkę, wystarczy wielkość i jakość; przy zabawkach tylko rodzaj. Wysyła każde zamówienie Fabryka lalek, Kraków, ul. Wolska I A. 9089 7 10

O OFERTY

na artykuły spożywcze, jak mąka ziemniaczana, krupy, kasze, groch, fasola, migdały, orzechy, grzyby i t. d., przy większym odbiorze prosi **Alfred K. Hampel, Jarosław.** 9257 5 5

Ważne dla rolników!

Wobec ogólnego braku nawozów sztucznych polecamy

Kainit kałuski oraz sole potasowe

Po zniżonych cenach. 9373 3 3

Dostawy tylko wagonowe. — Uprasza się o żądanie ofert.

Związek Ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Obecnie Kraków, Rynek 22.

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. odpowiednie przez tąż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 11 54 0

jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasu ,oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogeryach. Cennik na żądanie franco

Na Gwiazdkę

Tylko do 1 stycznia 1917 r.

Czysta wełna

Donosimy P. T. Publiczności, że wszelkie nasze wyroby włóczkowe (sweatery, czapki, etc.) sprzedajemy aż do Nowego Roku 1917, po zniżonej o (15%) cenie! — Odświeżamy i przerabiamy wszelkie sweatery tylko do 1 stycznia 1917 r.

Z poważaniem

KRAKOWSKA FABRYKA SWEATERÓW

Wielopole 15, parter. 9470 1 3

15 procent opustu.

L. 5340. 9521 1 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Suchej podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 grudnia 1916 r. odbędzie się tu publiczna licytacya ustna i zapomocą ofert pisemnych na wydzierżawienie na r. 1917, to jest od dnia 1 stycznia 1917 do dnia 31 grudnia 1917.

1. Prawa poboru opłat targowych;
2. Prawa poboru opłat od trunków palonych i piwa.

Oferty w przepisanej formie należy wnosić do **dnia 19 grudnia 1916 r.** do godz. 4 po południu.

O godz. 4 odbędzie się licytacya ustna, a następnie otwarcie ofert.

Cenę wywołania prawa poboru targowego ustanawia się kwotę 10.000 koron.

Cenę wywołania prawa poboru opłat od trunków i piwa ustanawia się kwotę 9.000 koron.

Wadyum wynosi 10 procent ceny wywołania.

Warunki przetargowe można przeglądać w Magistracie w godzinach urzędowych.

Magistrat.

Sucha, dnia 5 grudnia 1916.

Komisarz Zarządu miasta:
Ed. Drapella.

WPISY

w I-szej rządownie uprawnionej **SZKOLE BUCHALTERYI** „Hermes" pod kierownictwem J. Pilcha w Krakowie, ulica Floryańska l. 39, II p. odbywają się codziennie od 9—12 i 3—6. Kursa obejmują naukę buchalteryi poj. i podwój., rachunkowości państwowej, stenografii i t. d. Nauki udzielają fachowi rządowi profesorowie. Ceny niskie. Udogodnienia w spłatach. 8379 7 10

Pomocnik aptekarski

przyjmie posadę zaraz w Królestwie lub Galicyi. Zgłoszenia: Wacław Stołarski, Busk, apteka, Ziemia Kielecka. 9401 3 3

Buchalterka i korespondentka

władająca dokładnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisząca również biegle na maszynie, z dłuższą praktyką biurową, przyjmie posadę od Nowego Roku we Lwowie lub w Krakowie. Zgłoszenia pod „Praca" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9404 3 3

Klacz wierzchowa

siwa, zdolna i do zaprzęgu doskonała, do sprzedania. Ul. Batorego l. 24, parter. 9406 2 2

Do sprzedania lub zamiany 2 duże realności w Krakowie, za mniejsze za dopłatą: gospodarstwo z domem i inwentarzem w Kobierzynie i w Borku. 3 wózki, buraczarka, materac sprężynowy. Wiadomość u właściciela: Podgórze, ul. Wąska l. 12, od godziny 2—4. 9422 2 2

Inteligentna panienka

młoda, mająca chęć do pracy, znajdzie umieszczenie. Wiadomość w handlu J. F. Fischera, A.-B. 9409 3 3

Dnia 1 b. m. zgubiłam

idąc z ul. Floryańskiej i A.-B., branzoletkę złotą. Łaskawy znalazca raczy zgłosić się: Ul. Kraszewskiego l. 108, II p., drzwi na lewo. 9390 3 3

Kantorzystka

z szkołą handlową, z dłuższą praktyką, pisząca na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „A. Z. 526" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9362 3 3

Gospodarz lub karbowy

poszukuje posady na ordynaryę od Nowego Roku. M. Gofron, Klęczany, p. Zagórzany. 9312 2 2

Poszukuje się

od 1 stycznia 1917 r. 2—3 pokoi umeblowanych **z całkowitem, dostatniem utrzymaniem** dla osoby z 3 giem starszych dzieci. Zgłoszenia pod **M. L.** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 9364 3 3

Bloki

kalendarzowe 1917, 55×40 mm. Ceny niskie. Księgarnia Podhalańska, Zakopane. 9367 2 6

Kupię

kamienicę w Krakowie, w śródmieściu, z wolnej ręki, bez pośrednictwa. Zgłoszenia z podaniem warunków kupna pod Adolf Marossányi, Kraków, ul. Słowiańska l. 2, II p. 9380 2 3

Cztery parcele

budowlane, posiadające około 1.100 sążni, są do sprzedania po przystępnej cenie w Dębnikach, przy ulicy Puławskiego (blisko mostu). Przeprowadzona kanalizacya, oświetlenie i regulacya ulicy. Wiadomość w Dębnikach, ul. Barska l. 26, II p. 9228 3 4

Pianistka

udziela lekcyj gry na fortepianie. Wiadomość: ul. Kremerowska l. 10, parter na prawo. 6471 27 0

Przystojna wdowa

lat 23, bezdzietna, właścicielka sklepiku dobrze się rentującego, wyszłaby za mąż, za mężczyznę na stałem stanowisku lub fachowca. Listy wraz z fotografią przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod W. M. 10. 9400 2 3

Najtańsze źródło sprzedaży

Szyb do okien

Biuro handlowe **„MERKUR"** Wiedeń, XIII Herstorferstrasse 19. 8097 12 0

Leśniczy egzaminowany

znający dokładnie manipulacyę lasową, wolny od wojska, potrzebny zaraz do 450 m. lasu w Golenowie, 6 km. od Mielca. Płaca 100 K miesięcznie, mieszkanie, opał; a może nastąpić inna umowa na ordynaryę lub pole, łąkę, budynki gospodarcze. Donieść ile lat, jaka rodzina, gdzie dotychczas pracował, pod adresem: **A. Dębicki, Mielec**, właściciel dóbr. 9486 1 3

Wdowa

z 8 letnim chłopczykiem, cały dzień zajęta, poszukuje pokoju i opieki nad dzieckiem po szkole. Jan Teply i Sp., Kraków, ul. Szewska 2. 9516 1 2

Nowa Nr 15.

MAPA MIESIĘCZNA

wszystkich frontów, wyjdzie z druku w połowie grudnia. **Cena z przesyłką 1 K** **Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek l. 17.** Uprasza się o wczesne zamówienia. 9432 1 3

Starszy kawaler

inwalida, poszukuje panny, lub wdowy, w celu matrymonialnym. Pierwszeństwo mają posiadające własne gospodarstwo. Zgłoszenia pod „Inwalida 31" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8359

Kawaler

lat 29, na stanowisku, z 3000 K rocznie, ożeni się z panną lub bezdzietną wdową z odp. posagiem. Listy adresować: Paweł Kuśmierz, Dziedzice, Silesia, Śląsk austr. 9489

Robotnik-niemowa

szuka zajęcia. Zgłoszenia list przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Praca". 8658 6 0

DZWONKI

elektryczne naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

Kraków, ulica Karmelicka 15. 3469 12 12

Udzielam lekcyj czesania

ondulacyi, pielęgnowania twarzy i kosmetyki. Wykonuję masaż elektryczny, francuski i ręczny. Wyrabiam wszelkie roboty włosowe. Mam również artystyczne gotowe fryzury **Franciszka Budziaszek**, z praktyką warszawską i wiedeńską. Kraków, ul. Floryańska 23, II p., oficyna. 7064

Od 1 korony Sukienki dla dzieci od 4 koron Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: Ulica Karmelicka 7, II. piętro kamienica w podwórzu. 6950 7 0

Poleca się litościwym sercom

staruszkę, 85-letnią, nie zdolną do pracy, a nie mającą żadnych środków na utrzymanie. Datki przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **M. R.** 2773 2 0

Do sprzedania

szlak do alby. Ręczna robota szydełkowa bardzo starannie wykonana. Podbielska W. Kraków, Poselska 20, parter. 9026 1 0

Fortepian

do przegrywania na godziny. Adres poda Admin. „Nowej Reformy". 5950 32 0

Inteligentna panna

z ukończoną Akademią handlową, umiejąca biegle pisać na maszynie i stenografować po polsku, poszukuje odpowiedniego biurowego zajęcia. Zgłoszenia pod **A. Z.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6080 9 0

Magister farmacyi

katolik, poszukuje posady. Zgłoszenia: Drzewicki, Przeworsk, apteka. 9204 5 5

Gazem napełnione Lampy-Wotan

Lampy Wotan „G" 25-100 watów

zastępują znakomicie zwykłe żarówki o włóknie metalowem. Przy najoszczędniejszem zużyciu, najwydatniejsze źródło światła.

Najnowsze typy z bezzwłoczną dostawą:
25 watów 100-130 woltów.
40 watów 140-165 woltów.
60 watów 200-230 woltów.

Dostać można w Krakowie u: inż. Piotra Króla, ul. Wiślna 2; inż. Rudolfa Poppera, ul. św. Marka 27; M. Glassa, ul. Meiselsa 7; Joachima Silberringa w Nowym Targu. 9218 2 2

Poszukiwanie zaginionych.

Franciszka Dąbrowska w Braunau a/Inn, Poststallgasse 10, I Stock, poszukuje rodziny **Belcarskich**, którzy w ostatni czasie pozostawali we Lwowie i w Koropatnikach koło Brzeżan. 8483 1 2

Burdzińska Janina ze Stanisławowa prosi krewnych i znajomych o podanie swoich adresów. Kraków, pl. Matejki 13. 9425 2 3

Wiktorya Rykowska z Jędrzejowa, w Królestwie, poszukuje syna **Karola**, urzędnika rządowych ubezpieczeń, który przed rokiem był w Kijowie. Potrzeba pomocy materyalnej Prośba do gazet polskich o przedruk. 9474

Rozalia Sławacka

z Rymanowa, poszukuje swej siostry Bronisławy Wyżkowskiej, ze Szmańkowczyk. 9497 2 2

PISMA H. Sienkiewicza

	Koron
Ogniem i mieczem	5·20
Potop	7·8·
Pan Wołodyjowski	4·—
Bez dogmatu	7·80
Rodzina Połanieckich	7·80
Quo Vadis	7·80
Krzyżacy	10·40
Wiry	7·80

wysyła za zaliczką lub na desłaniem należytości (przesyłka 1 K)

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek l. 17.

Katalog wszystkich pism H. Sienkiewicza w tańszych i droższych wydaniach wysyła się za darmo. 9500 1 3

Kupię pianino

w dobrym stanie. Zgłoszenia: Karol Rosthal, ul. Koletek 5. 9507 1 2

Pokój frontowy

o dwóch oknach, z osobnym wchodem, z obsługą, meblami i fortepianem, do wynajęcia od 15 grudnia. Ul. Zacisze 6, II piętro. 9403 1 2

Obiady

mięsne, z 3-ch dań po 2 K, wydaje w domu i na miasto „Kuchnia domowa". W abonamencie opust znaczny. Ul. Sławkowska 14, I p. 9403 1 15

Gospodyni

dobrze obznajmiona z gospodarstwem wiejskiem, energiczna i uczciwa, potrzebna zaraz do dworu. Zgłoszenia przyjmuje Dr Piotrowski, Kraków, ul. Łobzowska l. 22. 9494 1 3

Poszukuje się

od stycznia pomieszkania z dwóch pokoi, kuchni i łazienki, z meblami lub bez, na dłuższy czas. Zgłoszenia pod: Blumenfeld, ul. Długa 64. 9497 1 3

Naprawia

i instaluje **dzwonki elektr., telefony** i wszystko w zakresie **elektryki**, rutynowany **elektromechanik T. Armatys**, Kraków, Zyblikiewicza 15. 9418 2 3

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa p.t.: „Książeczka miniaturowa" (5/7 centym.). Prześliczne wydanie, wyborowa treść dla inteligencyi, elegancka oprawa. Po otrzymaniu K 3·96 wysyła **franco** Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie. 9065 4 6

Droguista egzam.

superarbitrowany, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Droguista", Pilsen, Skretova 26, Czechy. 8638 2 2

2 kasyerki

do większego handlu, na pół dnia, są poszukiwane. Zgłoszenia pod M. S. przyjmuje biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Gołębia l. 2. 9509 1 2

Zdolny pomocnik fryzyerski

poszukuje posady zaraz. Pisemne zgłoszenia pod znakiem D. D. do Biura dzienników Blochowej w Krakowie, ul. św. Gertrudy 23. 9511 1 2

7 pomocników fryzyerskich

3 czeladników szewskich, 3 czeladników koszykarskich, 8 czeladników stolarskich, 4 czeladników masarskich, 2 czeladników blacharskich, 2 czeladników kominiarskich i 12 chłopców do nauki tych e samych rzemiosł potrzeba zaraz Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16. 9477 1 3

OZDOBY na DRZEWKO

lichtarzyki, świeczki, gwiazdki, lampiony, kompletne dekoracye na drzewko od 3 K.

PODARKI na Gwiazdkę!

Kasetki ozdobne z perfumami i mydła toalet. w kartonach, szachy, warcaby, sztony, domina, kotwiczne skrzynki Richtera. 9356 1 3

SANKI

narty (ski) i wszelkie przybory sportowe polecają najtaniej

Reim i Ska

Kraków, Rynek 37.

Ważne dla Pań!

Materyały wełniane czarne, granatowe i angielskie, welwety, jedwabie, barchany i t. p. w najlepszych gatunkach i po niskich cenach sprzedaje częściowo firma „Krystyna", Kraków, ul. Tarłowska l. 5, parter. 9439 2 5

Ważne dla tych, którzy mają krewnych w Ameryce!

Kto chce od krewnych w Ameryce otrzymać przesyłkę pieniężną, — niech w języku niemieckim napisze krótki list, który może zawierać tylko wiadomości, dotyczące stosunków rodzinnych, a nic takiego, co się odnosi do polityki lub spraw wojennych. Adres krewnego w Ameryce trzeba napisać na kopercie i list ten włożyć do drugiej koperty. Na niej podać swoje nazwisko i dokładny swój adres i wysłać to pod takim adresem: Henry C. Zaro, Bankier, per Adresse Dresdner Bank, Berlin W. 8. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych lub opłaconych nienależycie. 7371 18 40

Łóżko

orzechowe, politurowane, wraz z wkładem sprężynowym, z powodu wyjazdu, do sprzedania za 100 koron. Wiadomość: Ul. Szlak 28, parter, oficyna. 9505 1 3

Zarządca ekonomiczny

w sile wieku, samotny, wolny od wojska, z 30-letnią praktyką w wzorowych gospodarstwach, obecnie na posadzie, zmieni posadę od Nowego Roku 1917, lub później. Zgłoszenia: Fr. Lubelski, Sielec, p. Sambor. 9505 1 3

Apteka

w Tartakowie, poszukuje asystenta lub asystentki na dwumiesięczne zastępstwo. 9435 1 3

Masło deserowe!

można zastąpić wybornym pasztetem z gęsich wątróbek, kg. 12 K; w puszkach, na dłuższe przechowanie, puszka 1 K 60 h; bulion w kostkach czysto mięsny 50 sztuk 10 K; w taflach, kg. 24 K, poleca:

CHRABĄSZCZ I SKA

Kraków, ul. św. Tomasza 20. 9502 (Wyroby własne). 1 2

Apteka

w Łacku, od lipca do wydzierżawienia. Wiadomość u właścicielki Maryi Wilczyńskiej w Podgórzu, ul. Kołłątaja l. 7. 9513 1 3

Ulokuję

20.000 K, po banku. Wiadomość: Ul. Lubicz 14, parter. 9512

Tapicer

chcąc uzyskać klientelę, przerabia tanio meble, materace i t. d. Wesołowski, ul. św. Jana 13. 9514 1 2

Panna

z kilkuletnią praktyką sklepową, znająca język polski i niemiecki w słowie i piśmie, poszukuje odpowiedniej posady. Pisemne zgłoszenia pod C. H. przyjmują J. Hopcas i A. Salomonowa w Krakowie. 9517 1 2

2 pokoi

umeblowanych, z kuchnią, elektryką i łazienką, poszukuję od 1 stycznia. Zgłoszenia pod K. P. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9515 1 3

Dzierżawy

młyna wodnego, dworskiego lub wiejskiego, w dogodnej okolicy, z obfitą wodą, poszukuje Antoni Langner, Czechowice, Żebracz l. 155, p. Dziedzice (Śl. austr.). 8501 3 3

Jadalnia urzędnicza

wydaje tanie i smaczne obiady. Ul. Sławkowska 11, I piętro. 8789 10 12

Oszczędzać węgiel

można tylko przez uszczelnienie okien i drzwi **wałeczkami z waty**, które najtaniej poleca **L. Weindling, Kraków**, Grodzka 26. 8767 7 10

Wojenne pranie!

Z powodu drożyzny i braku mydła wypróbowałam sposób prania nieszkodliwy bez mydła. Bielizna, która pochłania 1 kg mydła, może być wyprana kosztem 90 hal. Sposób prania podam każdemu za nadesłaniem 50 hal. przekazem pod adresem: M. Ostrowska, Nowy Targ, ulica Ludźmierska 25. Proszę o dokładne podanie adresów. 8720 5 5

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca:

Geograficzno-Statystyczny

Atlas Polski

redagowany i opracowany przez Dra EUGENIUSZA ROMERA

prof. geografii Uniw. Lwowskiego, ze współudziałem licznych współpracowników. Całość atlasu składać się będzie z 3-ch zeszytów, 32 tablic, 70 map i tyluż kart tekstu objaśniającego. Zeszyty I i II obejmujące po 11 tablic wyszły już z druku.

Cena atlasu za całość wraz z teką 15 K.

Po ukazaniu się zeszytu trzeciego cena Atlasu podwyższona zostanie na 20 K. 8177 3 1

Marki „Sidonia"

KOTLETY JARSKIE

jako produkt starannie sporządzonej mieszaniny najpożywniejszych, łatwo strawnych, smacznych, a zupełnie drogie mięso zastępujących składników; w obecnym czasie bardzo polecenia godne.

Wyrób krajowy. 7392 9 0

Paczka do sporządzenia 6 kotletów kosztuje tylko 80 hal.

Wyłączna sprzedaż na Kraków w składzie fabrycznym:

L. Sykułowski, Kraków, Szewska 21.

Zamowienia na prowincyę uskuteczmia się natychmiast. P. T. Kupcom odpowiedni rabat. **Wszędzie do nabycia.**

KINO „LUBICZ"

Pogrzeb Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa I.

9358 3 3

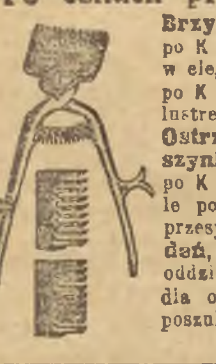
!Kupujcie, póki zapas starczy!

KOKS

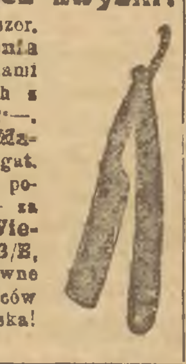
najlepszy i najtańszy do opału kuchni i pieców pokojowych, poleca i dostarcza z dowozem do domów 9054 7 10

Krakowska Gazownia Miejska.

! Po cenach przedwojennych — bez zwyżki!



Brzytwy z najl. stali 3/8, 4/8, 5/8 szer. po K 3, 4, 5. **Maszynki do golenia** w eleg. niklow. pudełkach, z 6 ostrzami po K 6 i 8·80, w czarnych kasetach z lustrem, pomalem itd. po K 7·50 i 12·—. **Ostrza** najl. gatunku tuzin K 3·60. **Maszynki do strzyż. włosów** najl. gat. po K 7·50. Wysyłka za zaliczką; w pole po otrzymaniu gotówki i K 1·— za przesyłkę zgóry. **A. Weissberg, Wiedeń, II. Untere Donaustrasse 23/E**, oddział IV. Katalogi i cenniki hurtowne dla odsprzedawców darmo! Zastępców poszukuje się! Korespondencya polska! 4548 20 0



Na post.

Świeżych wyborowych biklingów

ze stale nadchodzących transportów w skrzyneczkach po 100 sztuk dostarcza

Wojenna Centrala handlowa

w Krakowie, ul. Sławkowska 1. 9585 3 6

Polskim dzieciom polskie upominki!

XIII. Wystawa Gwiazdkowa

Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie ul. Straszewskiego l. 28 pod „Gwiazdą Betlejemską".

Pierwsza Wystawa i sprzedaż polskich ozdób na drzewko, zabawki drewniane, metalowe, wełniane, hafty, majolika, kilimy, sztuka stosowana, wydawnictwa, galanterya koszykarska, perfumerya i t. d. 9381 2 4

Wyroby przemysłu domowego c. i k. Szkoły inwalidów w Krakowie i t. d

Kolędy.

W układzie fortep. ze słowami:

	Koron
Barański, W dzień Bożego Narodzenia (70 kolęd)	2·—
Maszyński, Dzieciątko Jezus (7 kolęd), z barwnemi rycinami Stachiewicza	4·—
Raczyński, 10 kolęd ludowych	1·60
Richling, Zbiór kolęd (29 kolęd)	3·40
Rzepko, 12 nowych kolęd (także na harm. lub organy)	1·80
— 30 dawnych kolęd (także na harm. lub organy)	1·80
Sierosławski, Zbiór kolęd (29 kolęd)	2·80
— Bóg się rodzi, kolęda narodowa	1·50
Fantazye na fortepian:	
Barański, Pasterze	1·60
— Gloria in excelsis	2·—
Do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu:	
Moniuszko, Kolęda na 2 głosy żeńskie	1·50
Noskowski, Witaj gwiazdo złota	—·90
Richling, Zbiór kolęd (39 kolęd), z tow. fort. lub org.	2·40
Na chór:	
Flasza, 50 najużywańszych kolęd	6·—
Krogulski, Hej bracia, czy śpicie (na chór męski lub mieszany, z tow. organu)	1·80
Maszyński, Bóg się rodzi, słońce wschodzi (z tow. org.)	—·45
Miłek, Msza pasterska na głosy mieszane, z tow. org.	4·05
Noskowski, Sześć kolęd	4·65
Rzepko, 30 dawnych kolęd na chór mieszany z towarzyszeniem fortepianu lub harm.	5·40
Szlendak, 8 kolęd na chór mieszany z orkiestrą dętą	24·—
Na organy:	
Rychling, Pastorałki	3·—
Na cytrę:	
Sonowski, Zbiór kolęd	1·50
Kantyczki:	
Pastorałki i kolędy wyd. przez Ks. Misyonarzy w opr.	1·50
Kolędy i Pastorałki, wyd. K. Miarki	2·40

Wysyła za nadesłaniem należytości lub za zaliczką

Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek l. 17.

Na przesyłkę dołączyć 50 hal. 9499 1 2

POKOJE

ul. Karmelicka 46, II piętro, **na prawo.** 8957 6 20

Panienka

pracująca 7 lat w interesie masarskim, poszukuje posady, najchętniej na wyjazd. Zgłoszenia pod R. H. 25. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9300 3 3

Administracya dóbr Urzejowice

p. Kańczuga, poszukuje **pisarza ekonomicznego** z ukończoną niższą szkołą rolniczą, najchętniej kawalera, na stół i pensyę. Posada do objęcia zaraz. — Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw pod adresem, jak wyżej. 9305 3 6

Poszukuję Niemki

nie umiejącej po polsku, do zajęcia się częściowo trojgiem dzieci, częściowo gospodarstwem domowem na wsi. Zgłoszenia: Hr. Romerowa, Czaple Małe, poczta Miechów. 9295 5 5

Dr Zygmunt Wasiewicz

adwokat w Nowym Targu

poszukuje rutynowanego **koncypienta**, Polaka. 9311 6 10

Ochraniacze

na podeszwy, b. praktyczne, tuzin 32 h, poleca i wysyła na prowincyę po otrzymaniu gotówki wraz z portem (także w markach) **L. Weindling, Kraków**, ul. Grodzka 26. 8768 3 10

L. Lewicki

Kraków, Rynek 15

Handel delikatesów, Pokoje do śniadań i Restauracye.

Codzień

KONCERT

Muzyki salonowej A. Wrońskiego.

Piwo wyłącznie pilzneńskie z browaru akcyjnego „Kaiserquelle". Znakomita kuchnia. Wykwintny bufet. Gabinety.

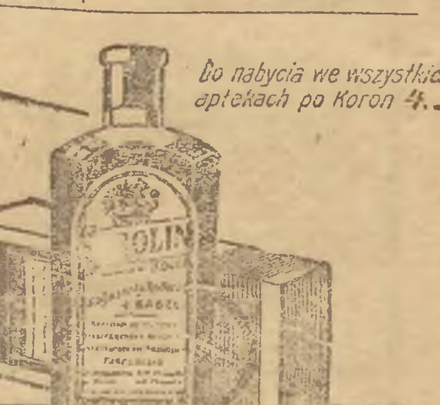
Lokal otwarty do 12 w nocy 6141 31 0

SIROLIN „Roche"

Wskazana w chorobach piersiowych, kokluszu, astmie, po przebyciu influency.

Kto powinien zażywać Sirolinę?

1. Każdy, kto cierpi na dłuższy czas trwający kaszel, gdyż jest lepiej ustrzedz się choroby, aniżeli się leczyć.
2. Osoby cierpiące na chroniczne katary oskrzel, które leczą się znakomicie przy pomocy Siroliny.
3. Astmatycy, którzy dzięki użyciu Siroliny, doznają istotnej ulgi w swych cierpieniach.
4. Dzieci skrofuliczne, u których Sirolina wywiera korzystny wpływ na stan ogólny.



Do nabycia we wszystkich aptekach po Koron 4.—

3364 20 26